

Seria wydawnicza
GALICJA I JEJ DZIEDZICTWO
TOM 15

Komitet redakcyjny serii
KAZIMIERZ Z. SOWA (przewodniczący)
WŁODZIMIERZ BONUSIAK
JÓZEF BUSZKO
JERZY CHŁOPECKI
CZESŁAW KŁAK
HELENA MADUROWICZ-URBAŃSKA
ANDRZEJ MEISSNER
MARTA WYKA
JERZY WYROZUMSKI

GALICJA

I JEJ DZIEDZICTWO

TOM 15
DZIAŁALNOŚĆ WYZWOLEŃCZA

Redaktor
JADWIGA HOFF

WYDAWNICTWO
UNIwersytetu Rzeszowskiego
RZESZÓW 2001

Opiniował
prof. dr hab. STANISŁAW GRODZISKI

Opracowanie redakcyjne i korekta
ANNA SZYDŁO

Opracowanie techniczne
KRYSTYNA BARAN

Na okładce:
Lwów. Kopiec Unii Lubelskiej

© Copyright by
Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego
Rzeszów 2001

ISBN 83-7338-020-5

Printed in Poland

4

WYDAWNICTWO UNIwersytetu RZESZOWSKIEGO
35-310 Rzeszów, ul. Rejtana 16B, skr. poczt. 155, tel. 862-56-28, w. 1087

Wydanie I.	Format B5.	Ark. wyd. 14,80.
Ark. druk. 14,50.		Zam. 133/2001.

WYKONANO W DRUKARNI UR W RZESZOWIE

SPIS TREŚCI

Od redaktora	7
MARIAN STOLARCZYK (Rzeszów), Galicyjska Gwardia Narodowa w 1848 roku. Cz. II. Od utworzenia Centralnej Rady Narodowej do wprowadzenia stanu wojennego we Lwowie	9
ZBIGNIEW FRAS (Wrocław), Od współpracy do rywalizacji – działalność polityczna Franciszka Smolki i Floriana Ziemiałkowskiego w okresie walki o autonomię Galicji (1860–1873)	33
STANISŁAW PIJAJ (Kraków), Polska akcja propagandowa na terenie Wiednia w okresie starań Galicji o autonomię (sprawa współpracy polityków polskich z dziennikiem „Die Debatte”)	63
PAWEŁ SIERŻĘGA (Rzeszów), Obchody kazimierzowskie w Galicji (1869 r.)	74
PAWEŁ SIERŻĘGA (Rzeszów), Obchody rocznicy unii lubelskiej na terenie Galicji w 1869 roku	146
ALOJZY ZIELECKI (Rzeszów), Zaranie polskiego ruchu młodzieżowego w Galicji	200
ERYK KRAWCZYK (Jasło), Młodzieżowy ruch niepodległościowy na terenie regionu tarnowskiego w okresie autonomii galicyjskiej	223

Paweł Sierżęga

OBCHODY ROCZNICY UNII LUBELSKIEJ NA TERENIE GALICJI W 1869 ROKU

Obchody rocznic historycznych, organizowane dla uczczenia doniosłych wydarzeń z dziejów narodu polskiego, dawały szansę nie tylko rozpowszechniania wiedzy z zakresu tych wydarzeń, ale stanowiły szczególnie model wpływania i kreowania opinii publicznej. Z jednej strony służyły realizacji tak istotnych celów jak kształtowanie świadomości i poczucia więzi narodowej, z drugiej ukazywały ich stan faktyczny, wyrażany zasięgiem terytorialnym i udziałem poszczególnych warstw społecznych w uroczystościach. Obok wdrażania ważnych idei, były jednocześnie nośnikiem dążeń partykularnych, prezentowanych przez ugrupowania polityczne. Ze względu na wysoki stopień analfabetyzmu panującego w Galicji, stanowiły uzupełnienie dla słowa pisanego w propagowaniu ideologii, kształtowaniu tożsamości i podnoszeniu świadomości politycznej. Jednocześnie, posiadając masowy charakter rozwijały – co nie było bez znaczenia dla formowania integracji społecznej – poczucie wspólnoty narodowej.

Obchody unii lubelskiej, w odróżnieniu od większości przypadających na drugą połowę XIX wieku rocznic o charakterze narodowym, nie wchodziły w skład „naturalnego” kalendarza, lecz zostały sprowokowane sytuacją polityczną, w jakiej znalazła się Galicja w okresie walki o realizację rezolucji z 1868 r. Wcześniejsze obchody unii, zorganizowane w 1861 roku były odpowiedzią na zapowiedziane przez władze „obowiązkowe” obchody imienin żony Aleksandra II. Pomimo przepowiadanych kar zostały zbojkotowane, a w ich miejsce hucznie obchodzono dzień 12 sierpnia. Rocznicę świętowano powszechnie na terenie całej Kongresówki. Ze zrozumiałych względów szczególnego znaczenia nabrała na Litwie¹. Jej przypomnienie w roku 1869 było w Galicji przyczyną szeregu polemik dotyczących nie tylko samej unii, ale całości spraw związanych z zagadnieniem stosunków polsko-ukraińskich. Uzasadnione zatem wydaje się

¹ Zob. S. Kieniewicz, *Powstanie Styczniowe*, Warszawa 1983, s. 187–189; Por. *Obchód 12 sierpnia – Odezwa duchowieństwa warszawskiego do braci Polaków w całej Polsce*. „Przegląd Rzeczy Polskich” z 1 IX 1861, s. 4–8; Szerzej na temat obchodów z lat 1861–1862 pisał A. Galos. Zob. Tegoż, *Do dziejów tradycji unii z Litwą i Rusią w XIX wieku. Ewolucja obchodów rocznicowych*, [w:] *Idea Europy i Polska w XIX–XX wieku*, Wrocław 1999, s. 24–29.

przybliżenie ich genezy, uwzględniającej rozbieżności i możliwości porozumienia w okresach przełomowych dla krystalizowania się stanowisk obu stron.

1.1. Ewolucja stosunków polsko-ukraińskich w latach 1860–1869

Przegrana przez Austrię wojna z 1859 r., uwiarykowała konieczność zreformowania dotychczasowego systemu sprawowania władzy w kierunku konstytucyjno-liberalnym. Realizację zapowiedzianych przez Franciszka Józefa I reform, w dziedzinie ustawodawstwa i administracji, powierzono Agenorowi Gołuchowskiemu, który 20 października 1860 r. został mianowany ministrem stanu, przy jednoczesnym zachowaniu teki ministra spraw wewnętrznych oraz wyznań i oświaty². Ogłoszony przez niego tzw. dyplom październikowy zapowiadający przebudowę władzy ustawodawczej w duchu decentralizacji i federalizmu, został niebawem zastąpiony przez patent lutowy, wydany przez następcę Gołuchowskiego, niemieckiego centralistę Antoniego Schmerlinga. Rozpoczął on swą działalność od wydania okólnika, w którym sygnalizował otwarcie na propozycje rozwiązań prawnych dotyczących organizacji wszystkich prowincji austriackich. Od strony polskiej otrzymał memoriał, wręczony przez ks. Władysława Sanguszkę, Franciszka Smolkę, ks. Adama Sapiechę, w którym domagano się sejmu krajowego z władzą prawodawczą, instytucji krajowych, spolszczenia urzędów, wprowadzenia języka polskiego w szkołach i urzędach z *przyznaniem językowi ruskiemu praw, jego fазie rozwojowej odpowiadających*³. W odpowiedzi na adres polski, stronnictwo świętojurskie, stojąc na gruncie odrębności narodowej, która z *Polakami nie ma nic wspólnego* domagało się szerokich uprawnień dla języka ukraińskiego⁴.

Dalsze rozbieżności w relacjach polsko-ukraińskich, ujawniły się podczas sesji pierwszego sejmu galicyjskiego, obradującego w kwietniu 1861 r. Głównym celem posłów polskich było doprowadzenie do uzyskania rozległej autonomii krajowej, czemu zdecydowanie przeciwstawiało się, związane ze starorusinami duchowieństwo unickie, mające poparcie chłopów polskich i ukraińskich, którym obiecano uzyskanie od rządu koncesji w sprawie własności lasów i pastwisk. Zdając sobie sprawę, że opozycja ukraińska wykorzystywana jest

² F. K. d'Abancourt, *Era konstytucyjna Austro-Węgierskiej monarchii od 1848–1881*, Kraków 1881, s. 38; S. Kieniewicz, *Gołuchowski Agenor (1812–1875)*, PSB, t. , s. 257–259.

³ I. Pannenkowa, *Walka Galicji z centralizmem wiedeńskim. Dzieje rezolucji Sejmu galicyjskiego z 24 września 1868*, Lwów 1918, s. 23. Por. W. Kozub-Ciembroniewicz, *Austria a Polska w konserwatyzmie Antoniego Zygmunta Helcla. 1846–1865*, Kraków 1986, s. 129–130; tegoż, *Zygmunt Helcel. „Nauka dla Wszystkich”*, nr 322, Kraków 1980, s. 45, 48.

⁴ K. Bartoszewicz, *Dzieje Galicji. Jej stan przed wojną i wyodrębnienie*, Kraków 1917, s. 107.

przez rząd Schmerlinga jako argument polityczny skierowany przeciwko dążeniom autonomicznym Polaków, podjęto, za inicjatywą Adama Sapiehy, próbę porozumienia ze stojącym na czele partii ruskiej arcybiskupem unickim Spirydionem Litwinowiczem. Ostatecznie 25 kwietnia oświadczył on w imieniu Klubu Ruskiego, że wszelkie kwestie ukraińskie stanowią wewnętrzną sprawę Galicji i nie będą poruszane na posiedzeniach Rady Państwa, oraz zapowiedział współpracę w walce o uzyskanie samorządu⁵. Pomimo deklaracji, umowa została zerwana przez stronę ruską, której posłowie opowiadając się przeciwko polskim postulatam, widzieli w tym szansę realizacji własnego programu narodowego w oparciu o rząd Schmerlinga⁶.

W 1865 r. następuje zwrot polityki austriackiej w kierunku federalistycznym. Powołanie nowego gabinetu z hr. Ryszardem Belcredim, oparcie polityki na założeniach „dyplomu październikowego” oraz wydanie manifestu cesarskiego (20 IX 1865) kończącego się słowami „frei ist die Bahn”, zostały przyjęte w Galicji z entuzjazmem⁷. Mimo utraty dotychczasowego poparcia rządu dla spraw ukraińskich na sesji sejmowej 1865/66, ponownie, oficjalnie wystąpili z wnioskiem podziału Galicji na część polską i ukraińską. Postulat nie mógł zostać zaakceptowany przez Wiedeń, choćby z powodu przyjętej koncepcji, przewidującej reorganizację państwa austriackiego w ramach federacji krajów koronnych, nie uwzględniającej istniejących w ich obrębie stosunków narodowościowych⁸, ale wpłynął na zaostrzenie konfliktu. Podobnie jak w czasie posiedzeń Sejmu z 1861 r., tak i teraz rozgorzał spór o język obrad. Ksiądz Antoni Petruszewicz zażądał, by obrady i uchwały Sejmu Krajowego odbywały się w języku polskim i ukraińskim i w obu były przedstawiane cesarzowi. Sprzeciw wystosowany przez grupę posłów polskich, wyrażony przez hr. Leszka Borkowskiego, apelującego o to, by j. polski uważać za język całego sejmiku jedynie pogłębiały polsko-ukraińskie animozje⁹. Do wzrostu napięcia przyczyniły się także rozpatrywane w sejmiku rządowe projekty ustawy gminnej, ustawy o ob-

⁵ S. Kieniewicz, *Adam Sapieha (1828–1903)*, Lwów 1939, s. 253; Por. C. Partacz, *Od Badeniego do Potockiego. Stosunki polsko-ukraińskie w Galicji w latach 1888–1908*, Toruń 1996, s. 26.

⁶ S. Kieniewicz, *Adam Sapieha...*, dz. cyt., s. 253, 255; H. Wereszycki, *Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe*, Kraków 1975, s. 162; Por. K. Grzybowski, *Historia ustroju politycznego na tle historii ustroju Austrii*, Kraków 1959, s. 228.

⁷ K. Bartoszewicz, *Dzieje Galicji...*, dz. cyt., s. 127, 128; I. Pannenkowa, *Walka Galicji...*, dz. cyt., s. 36.

⁸ J. Gruchała, *Rząd austriacki i polskie stronnictwa polityczne w Galicji wobec kwestii ukraińskiej (1890–1914)*, Katowice 1988, s. 21.

⁹ Szerzej na temat polsko-ukraińskich sporów językowych od 1861 do okresu zamykającego etap walki o realizację rezolucji K. Karolczaka, *Sprawy narodowościowe w Galicyjskim Sejmie Krajowym w latach 1861–1873* [w:] *Galicyjskie dylematy, zbiór rozpraw*, pod red. K. Karolczaka i H. W. Żalińskiego, Kraków 1994, s. 31–43.

szarach dworskich i reprezentacji powiatowej, które zmierzając do wzmocnienia społeczno-politycznej roli ziemiaństwa wywoływały sprzeciw posłów mniejszości chłopskiej i ukraińskiej. Realizacja polityki opozycyjnej uwidoczniła się np. podczas przeprowadzania zmian ordynacji wyborczej (odpowiadającej ziemiaństwu) poprzez świadomą absencję w Sejmie i w ten sposób spowodowanie braku kworum niezbędnego do przeprowadzenia reform. Sporo konfliktów wywoływały także sprawy uprawnień serwitutowych¹⁰.

W 1866 r., Austria po przegranej wojnie z Prusami, zdecydowała się oddać rząd w Galicji Polakom. Aspiracje rosyjskie do Galicji Wschodniej¹¹ oraz jasno sformułowane stanowisko moskalofilów, wyrażone w artykule pt. *Pohľad w buducznist* zamieszczonym w „Słowie”, w którym głosili jedność narodową Rusinów galicyjskich z Rosją – *nie ma Rusinów, jest tylko jeden naród ruski od Karpat do Kamczatki*¹² – przyczyniły się do ponownego powołania Gołuchowskiego na stanowisko namiestnika Galicji. Znając jego stosunek do kwestii ukraińskiej, Wiedeń – jak komentuje Jerzy Zdrada – otrzymał w ten sposób rękojmię, że *dążąc do wzmocnienia żywiołu polskiego osłabi prorosyjskie sympatie Ukraińców*¹³. Brak realnego poparcia ze strony Rosji dla moskalofilów, doprowadził ostatecznie, w końcu lat 60., do rozłamu stronnictwa i przejścia części działaczy do obozu o kierunku narodowym¹⁴.

Przekształcenie cesarstwa austriackiego w monarchię dualistyczną oraz konstytucja grudniowa z 1867 r., utrzymująca dotychczasowe kompetencje sejmików krajowych, pozbawiła społeczeństwo Galicji nadziei na szansę szerszej autonomii. Próba zmiany sytuacji politycznej została podjęta przez Franciszka

¹⁰ J. Buszko, *Geneza autonomii Galicji* [w:] *Studia z dziejów Małopolski w XIX i XX w. Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP im. Kom. Edukacji Narodowej. Prace historyczne. T. XIII*, pod red. L. Mroczyki, Kraków 1992, s. 66 i n.

¹¹ Zob. H. Wereszycki, *Sojusz trzech cesarzy*, Warszawa 1965, s. 73.

¹² W. Feldman, *Stronnictwa i programy w Galicji 1846–1906*, t. II, Kraków 1907, s. 329; S. Kieniewicz, *Adam Sapieha...*, dz. cyt., s. 360. Podobnie na sejmie lwowskim, przywódca moskalofilów Iwan Naumowicz oświadczył, że *nie ma narodowości ni ruteńskiej ni małoruskiej, lecz jest jedynie narodowość ruska, sięgająca od Karpat aż po Ural*. Cyt. za F. Świstun, *Spory austriackich rusinów o kwestię narodowości*. „Świat Słowiański” 1910, t. II, s. 260.

¹³ J. Zdrada, *Zmierzch Czartoryskich*, Warszawa 1969, s. 146; Por. J. Buszko, *Galicja 1859–1914. Polski Piemont?*, Warszawa 1989, s. 3.

¹⁴ Wyrósł na gruncie opozycji skierowanej przeciwko starorusinom. Byli to przeważnie nauczyciele gimnazjalni, lekarze, adwokaci, a najczęściej niżsi urzędnicy. Do czołowych przedstawicieli należeli m.in.: Iwan Borysikiewicz, Julian Ławrowski, bracia Aleksander i Julian Barwińscy, Julian Romańczuk. W programie tego ugrupowania z 1867 r. czytamy: *Jesteśmy dumni, że należymy do 15 milionowego narodu, którego nazwa to Rusini albo Ukraińcy, a którego ojczyzną jest nasza Matka-Ruś-Ukraina (...), nasi nieprzyjaciele to polska szlachta i rząd moskiewski (...), zawsze będziemy po stronie naszego biednego ludu*. Cyt. za H. Wereszycki, *Pod berłem Habsburgów...*, dz. cyt., s. 191.

Smolkę, posiadającego własną koncepcję przebudowy państwa austriackiego, opartą na federacji pięciu krajów koronnych, tj. Węgier, Czech, Galicji, Chorwacji i prowincji niemieckich. Projekt nie zakładał reorganizacji systemu opartego na prawie samostanowienia poszczególnych nacji, o czym świadczy pominięcie w tych planach Serbów, Słowaków, Rumunów, Ślązaków i Ukraińców, ale federalizm mieszany, utrzymujący dotychczasową supremację klas posiadających, co musiało utrwalać niechęć i brak wiary Rusinów w szczerą intencję proponowanego przez stronę polską kolejnego już porozumienia. Jego wniosek, zgłoszony 22 sierpnia 1868 r., dotyczący cofnięcia uchwały z 2 marca 1867, o bezwarunkowym obelśnieniu Rady Państwa, został wprawdzie odrzucony, ale spowodował, iż sejm w trakcie obrad nad wnioskiem, uchwalił 24 września rezolucję domagając się szeroko pojętej autonomii¹⁵.

Ponownie zaczęto myśleć o ułożeniu stosunków z Ukraińcami, których pozyskanie, pozbawiłoby rząd karty przetargowej, dotychczas tak umiejętnie wykorzystywanej przeciwko postulatam polskim, stwarzając automatycznie większe prawdopodobieństwo wywalczenia podjętych uchwał. Skłonni do podjęcia współpracy okazali się przede wszystkim konserwatyści zachodnio-galiccyjcy, którzy choćby z racji terytorium swego działania, nie czuli się zagrożeni rozwijającym się ukraińskim ruchem narodowym. Konserwatyści krakowscy pokroju Pawła Popiela czy Stanisława Tarnowskiego, ewentualny consensus wyobrażali sobie w postaci ścisłej współpracy Rusi z Polską i Austrią, przy jednoczesnym wykreowaniu antyrosyjskiego stanowiska Ukraińców¹⁶. Taka koncepcja została zapisana przez S. Tarnowskiego na łamach „Przeglądu Polskiego” w 1867 roku¹⁷. Podobnie swą wrogość do Rosji i niechęć do popieranego przez nią panslawizmu, zaakcentował, w kontekście „kwestii ruskiej” Józef Szujski – *dla Polski to kwestia federacji, dla Moskwy to kwestia absolutyzmu wszechsłowiańskiego. Stawiając ideę federacji, załatwiamy kwestię ruską w Galicji. Nazywamy Rusinów Rusinami, język ruski językiem ruskim, dajemy mu warunki do rozwoju, ale żądamy tego, co słuszne, ale uwzględniamy stan faktyczny. Uznajemy Ruś w sejmie, szkole, gminie, ale żądamy, aby ona uznała unię i nas, aby przestała*

¹⁵ S. Kieniewicz, *Galicja w dobie autonomicznej (1850-1914)*, Wrocław 1952, s. 22, 23. Podaje także tekst rezolucji z 24 IX 1868 r., s. 106–109; Z. Fras, *Demokraci galicyjscy w latach 1848–1875* [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, praca pod red. W. Bonusiaka i J. Buszki, t. I: *Historia i polityka*, Rzeszów 1994, s. 51, 52; S. Grodziski, *Sejm Krajowy galicyjski 1861–1914*, t. 1, s. 149 i n.

¹⁶ F. Podleski, *Zagadnienia ukraińskie na tle stosunków austriackich*, Lwów 1935, s. 47.

¹⁷ Pisał – *Czy jest naszym interesem stawiać na zawadzie rozwojowi narodowości ruskiej? Nie, (...) jeżeli to plemię poczuje się dobrze i prawdziwie w swej narodowości, stanie się koniecznym wrogiem Wszech-Rosji. Zatem byłoby obowiązkiem i interesem Polaków dopomagać mu, ażeby się w tej narodowości dobrze rozwijało*. Zob. St. Tarnowski, *O sesji sejmowej z roku 1865–1866*. „Przegląd Polski” 1867, t. 1, z. 1, s. 144.

*być moskiewską...*¹⁸ Wyrażony program nie zakładał kompromisu bezwzględniego, sankcjonującego wszelkie roszczenia Rusinów. Opowiadał się raczej za współpracą opartą na wzorcach unii z 1569 r. Odmienną opinię prezentowali konserwatyści wschodniogaliccyjcy, postrzegając wszelkie dążenia asymilacyjne Rusinów, jako chęć rasyfikacji społeczeństwa ukraińskiego. Najlepiej stosunek podolaków do omawianych kwestii charakteryzuje wypowiedź sejmowa (1868 r.) Leszka Dunin-Borkowskiego – *Rusi nie ma wcale (...). Ruś to Polska, a co nie jest Polską to Moskwa*¹⁹.

Pomimo opowiadania się za potrzebą zreformowania swoich stanowisk w kwestii ruskiej, stronnictwa polskie nadal widziały wypracowanie kompromisu na zasadzie „spełnimy wasze żądania, jeśli poprzecie naszą akcją w Wiedniu”. Taki program doprowadził do kolejnego zerwania rozmów, a Rusini nie wierząc w powodzenie realizacji polskiego wniosku rezolucyjnego, opuścili salę obrad sejmowych²⁰.

Kolejną próbę rokowań ze stronnictwem ruskim podjęto latem 1869 r. Dobrą okazją do zrewidowania dotychczasowych stanowisk, dawała, przypadająca właśnie rocznica trzechsetlecia unii lubelskiej.

1.2. Stosunek głównych ugrupowań politycznych do planowanych obchodów

Pomysł jubileuszu narodził się w kołach emigracji polskiej we Francji. Trudno jednoznacznie wskazać przyczyny organizacji obchodów unii lubelskiej. Wiązać je należy z całokształtem polemiki jaka rozgorzała po powstaniu 1863 roku, kiedy ożyły dyskusje wokół spraw ukraińskich, zwłaszcza iż z niepokojem obserwowano tam przebieg walk powstańczych popieranym przede wszystkim przez średniozamożną szlachtę, oficjalistów dworskich oraz młodzież gimnazjalną i uniwersytecką. Obawę budził brak poparcia ze strony chłopów oraz polityka prowadzona przez Tymczasowy Rząd na Rusi zachęcający do udziału Polaków, a milczeniem pomijający Ukraińców²¹. Otwarte pozostawało pytanie, jak zachowają się Ukraińcy wobec ewentualnego przyszłego powstania skierowanego przeciw caratowi. Jeżeli dodać do tego dynamicznie rozwijający się ukraiński ruch niepodległościowy oraz wpływ idei panslawistycznych na Rusinów w Galicji i Węgrzech, to musiały one czynić sprawę ruską

¹⁸ J. Szujski, *Kilka prawd z dziejów naszych ku rozważeniu w chwili obecnej* [w:] J. Szujski, *O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki. Rozprawy i artykuły*. Wyboru dokonał Henryk Michalak, Warszawa 1991, s. 207–208.

¹⁹ J. Gruchała, *Rząd austriacki...*, dz. cyt., s. 24.

²⁰ S. Kieniewicz, *Adam Sapieha...*, dz. cyt., s. 360.

²¹ W. A. Serczyk, *Historia Ukrainy*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 257 i n.

jednym z głównych zagadnień emigracyjnych. Jednym z pierwszych, który odniósł się do problemu był Leon Czechoński, publikując w roku 1865 rozprawę pt. *Ruś przed i po powstaniu zbrojnym 1863 r.* W jego ocenie bierność Rusi wobec powstania wynikała z braku poczucia jedności i wspólnoty narodowej. Twierdził, iż po 1863 r., wraz z upadkiem szlachty, sytuacja ulegnie diametralnej zmianie, powodując ukształtowanie jednego narodu w Królestwie i na Rusi²². Tezy pracy zostały szeroko omówione w prasie emigracyjnej. „Wytrwałość” dowodziła, że jest to obraz wyidealizowany, a „Głos Wolny” stwierdzał, iż wprawdzie można mówić o ludzie ruskim, ale nie należy rozumieć przez to, że istnieje naród ruski²³. Wymiana myśli zaostriżyła się po opublikowaniu przez Jarosława Dąbrowskiego, jesienią 1867 r., deklaracji opatrzonej tytułem *Do obywatela Bednarczyka i jego politycznych przyjaciół*. Zawarte w niej poglądy w kwestii ruskiej, oparte na tezie, iż każdy naród ma prawo do decydowania o sobie, podważały ogólnie akceptowaną koncepcję odrodzenia Polski w granicach z 1771 roku, a tym samym stały się podmiotem powszechnej krytyki. Adresat listu Emilian Bednarczyk komentował – *Nie miała Ruś żadnej myśli dziejowej, żadnego posłannictwa narodowego, nie ma więc prawa do oddzielnej egzystencji, muszą zatem Rusini albo służyć Moskwie, albo w wolnej Polsce wolnymi być obywatelami*. Stanisław Jarmund, stojący na czele redakcji „Niepodległości” wprawdzie nie opublikował skierowanego na ręce pisma powyższego listu, wydrukował natomiast podobną w tonie wypowiedź Józefa Tokarzewicza opowiadającego się przeciwko prawu Ukrainy do samostanowienia oraz twierdzącego, że należy się jej jedynie prawo do samorządu w przyszłej Polsce²⁴. Podobnie krytyczną wobec Dąbrowskiego postawę reprezentował „Głos Wolny”, który nie zdobył się nawet na uznanie prawa Ukrainy do samorządu. W tego typu poglądach przodowała „Polska” pod redakcją Kazimierza Żulińskiego, nie tylko nie uznając żadnych praw należnych Ukrainie, ale dodatkowo twierdząc, że kwestia ruska to wytwór panslawizmu i polityki moskiewskiej²⁵. W całości problemów dotyczących stosunków polsko-ukraińskich wiodącą rolę odegrała wizja przyszłych granic Rzeczypospolitej. Powszechnie widziano je i opowiadano się za granicami historycznymi. W konsekwencji wspólne zapatrywania w tej kwestii, przygotowania do obchodów i idealizacja unii lubelskiej połączyły różne ugrupowania emigracyjne. 31 lipca Komitet Zjednoczonej Emigracji Polskiej skierował do komitetu lwowskiego odezwę, w której apologizując unię „wolnych z wolnymi, równych z równymi”, zwracał uwagę na konieczność zdobycia politycznej i społecznej niepodległości²⁶.

²² Za J. W. Borejsza, *Emigracja polska po powstaniu styczniowym*, Warszawa 1966, s. 234.

²³ Tamże, s. 235.

²⁴ Tamże, s. 237.

²⁵ Tamże, s. 239.

²⁶ Tamże.

Z dużym prawdopodobieństwem można zakładać, że pośrednio, poprzez szerokie zainteresowanie podjętymi na forum publicznym problemami, jak i skutecznością działań, do wywołania, a raczej koncentracji na sprawach unii, przyczynił się także polityk i senator francuski Kazimierz Delamarre. Interesując się sprawami Ukrainy, na początku 1869 r., wniósł do senatu francuskiego petycję, zatytułowaną *Un peuple europeen de quinze millions oublie devant l'histoire*²⁷. Zwalczając idee panslawizmu, domagał się w niej reformy wykładów w kwestiach dotyczących narodów wchodzących w skład państwa rosyjskiego. Ponieważ zagadnienie budziło powszechne zainteresowanie, zostało skomentowane przez paryskiego korespondenta na łamach krakowskiego „Czasu”. *Nazwy Rusinów i Litwinów – pisał – nieznanne są w szkołach francuskich, a cały wschód Europy, według fałszywej ale utartej metody jedni tylko zamieszkują Rosjanie. Chodzi więc o zaprowadzenie stosownych zmian zgodnych z prawdą i naukowymi badaniami ostatnich czasów, o wprowadzenie na widownię narodowości przez Rosję pochłoniętych i zręcznie utajanych niejako przed oczyma Zachodu*²⁸. Petycja stanowiła konsekwencję działań podjętych przez niego w 1868 r., których skutkiem była zmiana katedry języka i literatury słowiańskiej w Kolegium Francuskim na języków i literatur słowiańskich²⁹. Dodatkowo, zainteresowanie sprawami wschodnimi podsycane było przez dzienniki „Entendant” i „Siècle”, na łamach których toczyła się polemika prowadzona przez K. Delamarre’a i historyka Henryka Martina, skierowana przeciwko sławicie Luisowi Leger, uczniowi profesora języków i literatur słowiańskich w College de France, Aleksandra Chodźki. Spór dotyczył wygłoszonego w Sorbonie przez L. Legera wykładu, w którym dowodził, iż *Moskwa jest w dziewięć dziesiątych częścią niesłowiańską, ale stanie się nią, ponieważ mówi dziś po słowiańsku*³⁰. Tymczasem Delamarre i Martin, uznali postawioną tezę za nieprzemysłaną. Domagając się jej odrzucenia, a jednocześnie odmawiając Rosji praw do nazywania się „Słowiańszczyzną”, uzasadniali, że język jest tylko jednym z wielu elementów konstytuujących naród, wśród których ważniejsze, a tych nie posiada, są wspólne tradycja, historia i kultura. Prasa posunęła się jeszcze dalej, komentując – *prawda, że Moskwa mówi dziś po słowiańsku, ale natura jej jest czysto mongolską i razi duszę czystych Słowian*³¹.

²⁷ *Encyklopedia ukrajinoznawstwa, Słownikowa czestyna*, pod red. W. Kubijowyna, Lwów 1993, t. 2, s. 493.

²⁸ *Paryż 19 lutego*, „Czas” z 24 II 1869, nr 44.

²⁹ Odpowiedni dekret cesarski został wydany 1 listopada 1869 roku. Dodatkowe argumenty przemawiające za koniecznością zmiany nazwy katedry, zostały przedstawione przez Delamarre’a w broszurze pt. *Liczba mnoga za pojedynczą a panslawizm jest zniszczony w swej zasadzie*. Zob. *Petycja pana Delamarre do senatu francuskiego*. „Dziennik Poznański” z 14 III 1869, nr 60.

³⁰ *Paryż 6 lutego*, „Czas” z 11 II 1869, nr 33.

³¹ Tamże.

Treść petycji została także przedstawiona przez Delamarre'a w Polskim Towarzystwie Literackim (był jego honorowym członkiem) 5 lutego 1869 r. Nie można nie wspomnieć również o działalności Stowarzyszenia Pomocy Naukowej, propagującej wśród paryskiej emigracji sprawy wschodnie. Służyły temu odczyty, m.in. Mikołaja Akielewicza – *O ludzie litewskim*, Aleksandra Frankowskiego – *O ludzie ruskim i jego historycznym rozwoju*, czym włączono się w nurt żywych dyskusji nad przyszłością granic Polski, tradycyjnie już deklarując konieczność zachowania stanu przedrozbiorowego³². W efekcie nałożenia się tych wydarzeń oraz powszechnej niechęci wspomnianej emigracji polskiej do programu zjednoczenia Słowian pod egidą Rosji, w której widziano największego wroga polskości, a także w obliczu zmian zachodzących w państwie austriackim, 15 lutego 1869 r., w Paryżu zostało wydane ogłoszenie, podpisane przez Ludwika Nabelaka³³, Karola Ruprechta³⁴, Agatona Gillera³⁵, Mikołaja Akielewicza³⁶, Kazimierza Szulca³⁷ i Józefa Żulińskiego³⁸, przypominające przypadającą rocznicę unii z 1569 roku³⁹. Zrzeszeni w organizacjach oświatowo-kulturalnych, wspominali dobrowolny akt zjednoczenia Polski, Litwy i Rusi w kontekście realizacji własnego, narodowego i niepodległościowego programu, zestawiając go z aktualną sytuacją polityczną, w której znajdowała się podzielona przez zaborców Polska. Dokument podpisany w Lublinie oceniono słowami *najważniejszy i najpiękniejszy w naszej historii*, podkreślając zasadę dobrowolności towarzyszącą zawarciu unii, określaną jako fundament, na którym można

³² Zob. H. Florkowska-Franèic, *Emigracyjna działalność Agatona Gillera po powstaniu styczniowym*, Wrocław-Warszawa 1985, s. 93.

³³ Ludwik Nabelak (1804–1883). Belwederczyk, działacz Wielkiej Emigracji, literat. Nie brał udziału w powstaniu 1863 r. Brał udział w pracach zarządu Towarzystwa Pomocy Naukowej, Towarzystwa Czytelni Polskiej, Instytucji Czci i Chleba, Rady Szkoły Polskiej (batignolskiej). Zob. M. Tyrowicz, *Ludwik Nabelak*, PSB, t. XXII, Wrocław, 1977.

³⁴ Karol Ruprecht (1821–1875). Spiskowiec 1846 r., Sybirak, członek Rządu Narodowego w 1863 r., działacz emigracyjny. Pracował w Paryżu jako bibliotekarz Szkoły Polskiej w Batignolles, członek Komitetu Stowarzyszenia Pomocy Naukowej, Koła Słowiańskiego. Zob. S. Kieniewicz, *PSB*, t. XXXIII, Wrocław 1991.

³⁵ Agaton Giller (1831–1887), dziennikarz, konspirator, członek Rządu Narodowego w powstaniu styczniowym. Od 1867 mieszkał w Paryżu. Organizował Stowarzyszenie Naukowej Pomocy. Zob. S. Kieniewicz, *PSB*, t. VII/1, Kraków 1948.

³⁶ Mikołaj Akielewicz (1829–1887). Dziennikarz, brał udział w powstaniu styczniowym, emigrował do Paryża, zwolennik jedności polsko-litewskiej, pracował w Bibliotece Polskiej. Zob. M. Bernsztejn, *PSB*, t. 1, Kraków 1935.

³⁷ Członek Towarzystwa Naukowej Pomocy.

³⁸ Po powstaniu z roku 1863 emigrant francuski, działacz emigracyjny, współzałożyciel Towarzystwa Słowiańskiego mającego na celu współpracę z Słowianami przeciwko panslawizmowi. Szerzej zob. A. Giller, *Dr Tadeusz Żuliński. Wspomnienie jego żywota. Opis pogrzebu i żałobnego nabożeństwa*, Lwów 1885, s. 1–18.

³⁹ Ogłoszenie. „Dziennik Poznański” z 24 II 1869, nr 44; Kronika miejscowa i zagraniczna. Kraków 27 lutego, „Czas” z 28 II 1869, nr 48; „Kraj” z 4 III 1869, nr 3.

oprzeć trwale i korzystne zrzeszenie się nacji w ramach jednego państwa. Stanowczo skrytykowana została przez autorów polityka „siły”, będąca podstawową zasadą obecnego sprawowania władzy i dokonywania podziałów narodowych, realizowana przez rządy państw zaborczych w dziedzinie społecznej, gospodarczej i kulturalnej⁴⁰.

Nieco później, 25 lutego 1883 roku, w Paryżu zostało wydane kolejne ogłoszenie, tym razem przez delegacje Gmin, stanowiące próbę wykorzystania rocznicy unii do zawarcia ponadstronnicowego porozumienia. Piętnując procesy asymilacyjne oraz brak wzajemnej pomocy panujące wśród wychodźstwa, w prezentowanym programie jako prerogatywy znalazły się: a) *Obznajmienie świata europejskiego z przeszłością Polski, z jej myślą historyczną i teraźniejszym stanem*, b) *Propaganda sprawy narodowej*, c) *Gromadzenia za granicą środków służenia Ojczyźnie*. Zakładano, że taki program znajdzie zwolenników wśród wszystkich stronnictw, bez względu na preorientacje polityczne. Nawet, jeżeli *dzieło ma być trudne* – pisano – *to niech pomoże nam pamiątka wiekopomna (trzechsetletnia rocznica Unii), którą w roku bieżącym święcić będziemy, a winna ona nam dać pochop do zawarcia dziś między sobą tej Unii, która jest najpierwszym naszym obowiązkiem*⁴¹.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Biblioteka Czartoryskich. Druki ulotne, sygn. 92592 III. (Odezwa). *Delegacja Gmin dążących do zorganizowania Ogółu Wychodźstwa wszystkim bez wyjątku, współtowarzyszom tułactwa Pozdrowienie i Braterstwo! Co do samej unii pisano: W dniu 11 sierpnia rb. przypada trzechsetletnia rocznica wiekopomnej Lubelskiej Unii. Fakt dziejowy dobrowolnego połączenia się Korony, Litwy i Rusi ma ogromne znaczenie nie tylko dla Polski, ale i dla całej ludzkości. – Bo gdy przez rewolucję francuską wygłoszone prawa człowieka w dalszym ich rozwinięciu dopiero w dziewiętnastym wieku do narodów stosowanymi być miały, w Polsce na cztery wieki wprzód już podniesioną była zasada tolerancji ludów na mocy dobrowolnego związku, a na trzysta lat przed chwilą obecną, ostatecznie w czyn zamienioną została. W szesnastym stuleciu nasi przodkowie dokonali tego, o czym dziś ludy zachodnie zaledwie dopiero jako o dziele politycznego ustroju Europy, ośmielają się rozprawiać. Przejęci ważnością tego faktu, a zarazem przekonani, iż Polska uroczystość w dniu 11 sierpnia rb. przypadająca winna mieć charakter jak najpowszedniejszy, któryby świadczył o zupełnej świadomości Wychodźstwa w sprawach Naród żywo obchodzących – postanowiliśmy zgłosić się do Gmin i do wszystkich Towarzystw emigracyjnych, a nawet o ile możliwości do wszystkich Wychodźców, po za stowarzyszeniami żyjących, prosząc ich o poparcie i pomoc w urządzeniu pamiątkowego na ten dzień obchodu. Prosimy was zatem Rodacy, o wysadzenie z pomiędzy Was o ile w Kółka lub Gminy zorganizowani jesteście, delegatów, którzyby się z nami porozumieć mogli w sprawie obchodu rocznicy Unii, a przy tej zręczności da Bóg! i w sprawie, która nam głównie na sercu leży, bo nie jest, jak obchód rocznicy, tylko chwilową, w sprawie organizacji ogółu. (...) Oby ta pamiątkowa uroczystość stała się nowym życiem dla nas samych i dla Ojczyzny naszej! Niech żyje Polska, wolna, cała niepodległa!*

Paryż, 25 Lutego 1869.

Podpisani: Akielewicz Mikołaj, Amborski Jan, Juński Józef, Konwicki Stanisław, Paszkowski Mieczysław, Pluciński Apolinary, Tomkiewicz Kazimierz, Wójcikiewicz Adolf, Zienkiewicz Wincenty.

Wyraźnie zadowoleni, że zrodzonego we Francji pomysłu przypomnienia historycznej pamiątki, byli redaktorzy konserwatywnego „Czasu”, po swoim usiłowaniu wykorzystać „międzynarodowe porozumienie” z końca XVI w., w toczącej się aktualnie rywalizacji polsko-ukraińskiej. We wstępie artykułu zamieszczonego w dzienniku z 28 II 1869 r., starano się przede wszystkim przekonać społeczeństwo, że ciągłość i trwałość Unii, jak udowodniano, była możliwa jedynie przez zagwarantowanie praw do odrębności i indywidualności, przy jednoczesnym unikaniu polityki hegemonii jednego narodu nad drugim. Argumentację miało wzmacniać zestawienie z aktem lubelskim, m.in. Unii Kalmarskiej, Ligi Włoskiej czy Związku Niemieckiego, których żywot był stosunkowo krótki – jak przekonywano – z powodu realizacji partykularnych interesów. Usiłowano dowieść, iż unia lubelska nie tylko, że przetrwała ciężki okres wojen XVII wieku i czas rozbiorów, ale jest wciąż aktualna, a obecnie wyraża się *wspólnotą uczuć* podzielonych przez zabory Polaków⁴². Dalej, przypominając postulaty Rusinów, wielokrotnie domagających się podziału Galicji dowodzą, że jedynie kultywowanie lubelskiej tradycji, na której opiera się jedność sejmu i Namiestnictwa, gwarantuje stabilność wschodniego rejonu państwa austriackiego. Pisano: *Rozerwać w Galicji węzeł połączony w Lublinie, a znajdzie się Austria z dwoma małymi krajami koronnymi na północnej granicy swojej, zbyt słabymi, aby utrzymać straż jej całości*⁴³. Uwspółcześnienie aktu lubelskiego, autor zasądzał na konieczności uwypuklenia nie tyle aspektu państwowego, co narodowego, w konwencji jedności polsko-ruskiej, gwarantującej wyeliminowanie niebezpieczeństwa rosyjskiego.

W kolejnej publikacji z 26 maja, zwracano uwagę, że akt unii z 1569 r. był skutkiem wielowiekowego wątku dziejowego, którego genezę stanowiła unia zawarta w Krewie. Podkreślano, że był to proces długotrwały, a jego poszczególne wątki można obserwować obecnie, odnosząc je m.in. do wciąż nieuregulowanej, a stanowiącej źródło konfliktów, kwestii Kościoła wschodniego na Rusi. Autor zwracał uwagę na dwa aspekty unii lubelskiej; w kategorii procesu dokonanego – za taki uznając jedność polsko-litewską i wciąż aktualnego – co doskonale obrazowała historia polsko-ukraińskiego sąsiedztwa z ostatniego dziesięciolecia. *Unia przeto wobec Litwy – konstatowano – jest tylko historycznym aktem, pamiątką i wspomnieniem, wobec Rusi natomiast jest aktem politycznym, żywotnym i dzisiaj rzecz można, bo dziś ma to samo znaczenie co ongiś w Lublinie. Ruś bowiem nie wcieliła się w Polskę, jak Litwa, na co się wcale nie uskarżamy, ale co jest bolesne, że pod naciskiem pokus rozlicznych i odstąpienia od ducha przodków zachwiała się wspólna tradycja i dziejowa idea unii*⁴⁴. Wobec coraz wyraźniej krystalizującej się

⁴² Kraków 27 lutego. „Czas” z 28 II 1869, nr 48.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Kraków 25 maja, „Czas” z 26 V 1869, nr 117.

myśli zorganizowania obchodów rocznicy w Galicji, podkreślano własne stanowisko, przeciwne wszelkim manifestacjom patriotycznym i deklarowano – *Pamiętki tej nie godzi się święcić dziś czczeniem słowem lub gołym obchodem, ale czynnym życiem (...). Chcecie obchodzić Unię, to wskrzeście unię z Rusinami*⁴⁵.

Równie chłodno wypowiadało się w sprawie obchodów ideologicznie najbliższe „Czasowi” pismo „Przegląd Polski”, wychodzące od 1866 r. pod redakcją Józefa Szujskiego, Stanisława Tarnowskiego i Stanisława Koźmiana⁴⁶. Zasadnicza różnica między pismami polegała na tym, że – jak to określił Józef Flach (współpracownik redakcji „Przeglądu Polskiego” od 1895 do 1914 r.) „Czas” – był organem polityki konserwatywnej, natomiast „Przegląd” – myśli konserwatywnej⁴⁷. Program polityczny autorów miesięcznika, oparty na koncepcji sojuszu z Austrią, zakładający kompromis polegający na odrzuceniu wszelkich form walki zbrojnej, popierający jedynie legalne działania (oparte na pracy organicznej)⁴⁸, umożliwiający dokonanie reform społeczno-politycznych, występował przeciwko samej idei głośnych obchodów patriotycznych – *Demonstracje, mówią niektórzy, to objaw uczucia narodu, to dowód jego życia (...). Ale dowodem takim nie są, bo nie dowodzą ani siły, ani woli, ani rozumu, ani zapалу..., tylko dowodzą co najwyżej nerwów i na te nerwy też tylko działają. Łudzą one pozorną odwagą, pozorną jednością, pozornym zaspokojeniem narodowego uznania*⁴⁹. Tak skonstruowana wypowiedź S. Tarnowskiego, mieściła się w poglądach J. Szujskiego, przekonanego, że wszelkie manifestacje sprzyjają jedynie działalności konspiratorów i tak jak niegdyś *liberum veto*, teraz w postaci *liberum conspiro*, zagrażają procesowi tworzenia zrębów niepodległej Polski⁵⁰. Okazją do potwierdzenia prezentowanych stanowisk, był wydany przez namiestnictwo w połowie lipca, zakaz obchodu unii, choć jak stwierdził S. Koźmian *przykre na nas zrobił wrażenie*. Przykre nie dlatego, że się z nim nie zgadzał, lecz był przekonany, iż decyzja wywoła dodatkową eskalację przygotowań⁵¹. Jak komentował Koźmian – *Nie policja powinna takim rzeczom*

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ T. Bartkiewicz, Z. Młynarski, *Zarys historii prasy polskiej*, Warszawa 1959, cz. II, z. 1, s. 85.

⁴⁷ J. Flach, *Dwa organy konserwatywne*, [w:] *Księga pamiątkowa na dziewięćdziesięciolecie dziennika „Czas”*, Warszawa 1938, s. 33.

⁴⁸ Zob. W. Feldman, *Stronnictwa i programy...*, dz. cyt., t. I, s. 176 i n.

⁴⁹ S. Tarnowski, *Sumienność dzienników i dziennikarzy*. „Przegląd Polski” 1869, z. II, s. 278–279.

⁵⁰ Zob. J. Szujski, *Dumania samotną godziną. Niepoemata i nierozprawy* [w:] J. Szujski, *O fałszywej historii...*, dz. cyt., s. 163 i n.; Tegoż, *Kilka prawd z dziejów...*, dz. cyt., [w:] tamże, s. 199 i n.

⁵¹ S. Koźmian, *Przegląd polityczny*. „Przegląd Polski” 1869, z. II, s. 353; Podobnie, ostro polemizował z zasadnością obchodów unii w artykule pt. *Przegląd polityczny. Kraków 31 sierpnia*. Pisał: *...przeciw sztucznym, narzucanym, najczęściej przez jednostki, lub koterye demonstracjom protestować musimy energicznie, bo one nie mają, nie mogą mieć na celu uświęcać myśl*

przeszkadzać, ale zdrowy rozum kraju (...). Wdanie się policji psuje tylko i przeszkadza naturalnemu procesowi rozsądku publicznego...⁵² Takie wnioski wysuwał na podstawie własnego przekonania, o dużej świadomości politycznej społeczeństwa, która jego zdaniem nawet bez interwencji władz państwowych, nie pozwoliłaby na demonstracyjne obchody święta przygotowywanego przez Towarzystwo Narodowo-Demokratyczne, sprowadzając je do – jak to wyraził – *zaczysza domowego*. Za ograniczeniem ich do minimalnych rozmiarów przemawiała okoliczność wycofania się z rocznicy Ukraińców. Wobec tego faktu, rozbijającego projekt przygotowywanej „nowej” unii, dalsze obstawanie przy nadawaniu jej ogólnonarodowego i uroczystego charakteru wywołało ostre, warty przytoczenia komentarz Koźmiana – *Obchód (...) w dzisiejszych okolicznościach, nie może (...) wyjść na dobre ani sprawie, ani krajowi, że zamiast wzmocnić nasze położenie, odkryć może tylko słabe nasze strony i zamiast podnieść nas, uwłaczać raczej może godności narodowej. Rocznica Unii jednostronnie obchodzona, bez udziału Rusinów i posłów ruskich, jest w naszych oczach już nie śmiesznością, już nie bezowocną demonstracją, ale niegodną nas komedią, ale prawie urąganiem z naszego oplakanego położenia. Cóż podobny obchód dowiedzie, coż stwierdzi? Chyba ten przykry dla nas fakt, że od trzech set lat zdobyliśmy się w tej sprawie jedynie na komedianckie przedstawienie tego wielkiego aktu politycznego, i że w tem przedstawieniu nie mogąc nawet na aktorów dostać Rusinów, musielibyśmy sami przebrać się za Rusinów*⁵³.

Do realizacji polityki prowadzonej w kierunku przebudowy świadomości społeczno-politycznej, miała służyć tzw. „Teki Stańczyka”, wydawana cyklicznie na łamach „Przeglądu Polskiego”, w formie krótkich, satyrycznych listów. Jeden z nich, dotyczący unii lubelskiej, ośmieszał zarówno brak spójnej koncepcji przygotowywanej uroczystości, jak i powierzchowną symbolikę, prowadzącą jedynie do rozbudzania nastrojów społecznych, co w zamyśle autora, było patriotycznym efekciarstwem⁵⁴. Stanisław Tarnowski za pomocą „Aldony” i jej

zbiorową kraju, ale mają właśnie na celu rozpowszechnianie idei i widzi mi się kotery i popieranie celów tej lub owej szkoły (...) przeciw szeregowi demonstracji, urządzonych ni stąd ni z owąd, raptem, przez niepowołanych do tego mistrzów manifestacji, protestować zawsze będziemy (...) bo wiemy z doświadczenia, że u nas, w naszym wyjątkowym położeniu taka seryja demonstracji systematycznie urządzonych, taki nieprzerwalny łańcuch manifestacji, musi doprowadzić do katastrofy i odwieść od poważnej pracy, bo zamiast podnieść ducha narodowego musi go tylko zranić... Zob. „Przegląd Polski” 1869, z. III, s. 505.

⁵² Tegoż, *Przegląd polityczny*. „Przegląd Polski” 1869, z. II, s. 352–353.

⁵³ Tamże, s. 352; Poruszona kwestia znalazła także swe odbicie, tym razem w nieco ironicznej formie na łamach „Teki Stańczyka”. Zob. *Teka Stańczyka (ciąg dalszy)*. Nr 8, *Optymowicz właściciel apteki do Trwożnickiego urzędnika bankowego*. „Przegląd Polski” 1869, z. I, s. 126 i n.

⁵⁴ *Teka Stańczyka. List Aldony (kobiety politycznej)*. „Przegląd Polski” 1869, z. XII, s. 467–469; Autorem listu był Stanisław Tarnowski. Zob. F. Hoesick, *Stanisław Tarnowski*, t. 2, Warszawa–Kraków 1906, s. 38.

blazeńskiego modelu święta, który w karykaturalny sposób ukazywał „zmarłychwstanie” i odrodzenie się Polski, sugerował, że okres tak pojmowanego, sentymentalnego i demagogicznego patriotyzmu, definitywnie się skończył. Przedstawione opowiadanie w formie anonimowej alegorii, było równocześnie pamfletem politycznym wymierzonym w obóz demokratyczny, mającym doprowadzić do bojkotu prezentowanej idei obchodów przez społeczeństwo galicyjskie⁵⁵. Z dużym uznaniem wyrażał się o liście Walerian Kalinka, który pisząc z Rzymu do Bronisława Zaleskiego komentował – *Dobry to znak, że w Krakowie objawia się taka reakcja na przeciwko lwowskim szaleństwom i odgrzewanym a zawsze niebezpiecznym manifestacjom*⁵⁶. Obawiając się silnych wpływów Rosji na środowiska ukraińskie, co wobec wrogiej postawy Rusinów do projektowanych obchodów unii mogło zaowocować kontrmanifestacją stanowiącą zapowiedź oderwania Rusi, Kalinka przyłączył się do wyznawanych w tym względzie idei konserwatystów krakowskich, stając się ich emigracyjnym orędownikiem⁵⁷. Uważając, że rocznica powinna być masowo obchodzona na emigracji, jednoznacznie negował potrzebę obchodów w Galicji. Pisał: *Inaczej rzecz ma się w kraju, tam ilekroć jakaś prowincja wychodzi poza interesy prowincjonalne, tylekroć wchodzi na drogę, która (...) prowadzi do niebezpieczeństw, do katastrofy (...). Rząd austriacki nie mógł nam oddać większej usługi jak zakazując obchodu unii. Bo już nie mówię o niebezpieczeństwach manifestacji, rozgorączkowania, zająć z władzami, które prawdopodobnie skończyłyby się na stanie oblężenia i nastroiłyby Galicyę na ton drażniąco-opozycyjny i popchnęły do konspiracji! To jasne jest i każdy to widzi. Ale czego nie spostrzegają to niebezpieczeństw obchodu unii z Litwą i Rusią, a bez Litwy i przy najgorszym usposobieniu Rusi, właśnie na miejscu obchodu*⁵⁸.

Zgoła odmienne stanowisko od wyżej prezentowanego miało stronnictwo demokratyczne na czele z F. Smolką, prezesem założonego we Lwowie w maju 1868 r. Towarzystwa Narodowo-Demokratycznego⁵⁹. W środowisku galicyj-

⁵⁵ Por. W. Feldman, *Stronnictwa i programy...*, dz. cyt., t. I, s. 136.

⁵⁶ Biblioteka Czarotoryskich, Rkps Ew. VII/1620. Listy W. Kalinki do Bronisława Zaleskiego, Rzym 16 czerwca 1869.

⁵⁷ A. F. Grabski, *Historiografia i polityka. Dzieje konkursu historycznego im. Juliana Ursyna Niemcewicza. 1867–1922*, Warszawa 1979, s. 94–97.

⁵⁸ Biblioteka Czarotoryskich, Rkps Ew. VII/1620. Listy W. Kalinki do Bronisława Zaleskiego, Rzym 6 sierpnia 1869.

⁵⁹ Projekt powołania Towarzystwa narodził się 29 lutego 1868r., jako pamiątka, uroczyste obchodzonej we Lwowie, setnej rocznicy konfederacji barskiej. Formalnie ukonstytuowało się 24 maja 1868 r. Prezesem został F. Smolka, zastępcą Henryk Schmitt (historyk), sekretarzem Tadeusz Romanowicz (prawnik), skarbnikiem Karol Groman (dziennikarz), członkami Wydziału – Mojżesz Berger, Ignacy Czemyryński (adwokat), Julian Popiel (adwokat), Karol Widman (dziennikarz), W. Wołek (lekarz-okulista), Wincenty Żaak (rzemieślnik). Zob. Z. Frasz, *Towarzystwo Narodowo-Demokratyczne (1868–1871)*, Ze skarbca kultury, z. 46, Wrocław 1988, s. 144, 145;

skim była to organizacja nowego typu, odbiegająca od przyjętego dotąd, umocowanego w tradycji stereotypu, budowania struktur w oparciu o przywódcę cieszącego się ogólną aprobatą zwolenników. O atrybutach nowoczesności decydował własny program polityczny, statut, obieralność władz, ścisły porządek obrad, ewidencjonowanie członków i składek⁶⁰. Niemal równocześnie z zawiązaniem Towarzystwa doszło do porozumienia, pomiędzy Wydziałem a redakcją „Dziennika Lwowskiego”, który mimo, że nie został oficjalnie uznany za organ prasowy TND, stał się, jak pisze Zbigniew Fras: *bezkompromisowym wyznawcą i obrońcą federalistycznych planów F. Smolki*⁶¹. W perspektywie 1869 r., korzystnie wyróżniał się, zwłaszcza na tle środowiska lwowskiego, przychylnym stosunkiem do kwestii ruskiej. Zgodnie z deklarowanym programem politycznym, opartym na zasadach demokratyczno-federacyjnych⁶², podkreślał konieczność uznania Rusi ze wszystkimi stąd płynącymi konsekwencjami. Szeroki zakres programu, w fazie wstępnej opierający się na popieraniu żądań Ukraińców w kwestiach językowych, zakładał niezbędność wprowadzenia języka ruskiego w szkołach i urzędach, a także przyznanie gminom praw decydowania o języku wykładowym w szkołach ludowych⁶³. Pretendując do roli rozjemcy, przekonywał na łamach prasy, że tylko obóz demokratyczny jest zdolny do przeprowadzenia ugody z Ukraińcami, których postrzegano w kategoriach ogólnospołecznych – *u nas większością jest lud, ruska kwestia jest kwestią ludową*⁶⁴. Nie bez znaczenia dla unormowania kontaktów, była próba nadania nowego wymiaru programowi narodowemu, którego zwolennicy z niepokojem oczekiwali na wyjaśnienia co stanie się z „Polską w dawnych granicach”, jeżeli Ruś otrzyma niczym nie skrzepowaną swobodę, czy „nie unicestwi tego programu?”. Odpowiedź stanowiła definicja „Ojczyzny” zaprezentowana przez dziennik: – *Ojczyzna to nie pojęcie geograficzne, ani polityczna teoria – ojczyzna to lud, to miliony zamieszkujące kraj, objęty tem mianem. Idea polska, to idea swobody,*

J. Zdrada, *Archiwum lwowskiego Towarzystwa Narodowo-Demokratycznego (1868–1870)*. „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, R. 12, 1966, s. 80.

⁶⁰ Zob. J. Zdrada, *Archiwum lwowskiego Towarzystwa...*, dz. cyt., s. 79; Z. Fras, *Demokraci galicyjscy w latach...*, dz. cyt., s. 51; Tegoż, *Towarzystwo narodowo-demokratyczne...*, dz. cyt., s. 147; Tegoż, *Demokraci w życiu politycznym Galicji w latach 1848–1873*, Wrocław 1997, s. 174; Por. Rett R. Ludwikowski, *Szkice na temat galicyjskich ruchów i myśli politycznej (1848–1892)*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego DLXXXXVII. Prace z Nauk Politycznych, z. 15, Warszawa–Kraków 1980, s. 34; Tegoż, *Główne nurty polskiej myśli politycznej 1815–1890*, Warszawa 1982, s. 299.

⁶¹ Zob. Z. Fras, *Z dziejów „Dziennika Lwowskiego”*. „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, R. XXI, nr 1, Wrocław 1982, s. 91–75.

⁶² A. B., *Rozbitki. Przyczynek do historii naszych stronnictw politycznych*. Wydana nakładem J. Dobrzańskiego i K. Gromana, Lwów 1871, s. 6.

⁶³ *Kwestia ruska II*. „Dziennik Lwowski” z 26 V 1869, nr 121.

⁶⁴ *Kwestia ruska III*. „Dziennik Lwowski” z 29 V 1869, nr 124.

*wolności, samorządu, stosowana do wszystkich mieszkańców kraju. Polska w dawnych granicach, to znaczy dla człowieka mającego na uwadze interes całego ludu – swoboda w dawnych granicach*⁶⁵. Opinia wyrażała przekonanie, iż realizacja haseł demokratycznych, prezentowanych przez Towarzystwo, opierających się na równości obywatelskiej, wolności przekonań i stworzeniu warunków do rozwoju, jest wystarczającym, a zarazem koniecznym gwarantem utrzymania jedności narodowej, potrzebnej do odbudowy granic sprzed 1772 r.

Przejęcie inicjatywy przez TND w rozpowszechnianiu idei obchodów, wymagało na organizatorach sprecyzowanie celów uroczystości i ich hierarchizację. Dokonano prostego podziału na: zewnętrzne, do których zaliczano wszelkie aspekty podkreślające ciągłość trwania i „żywołność” narodu polskiego, rozpatrywane w kontekście międzynarodowym, jako szansa przypomnienia i rozbudzenia zainteresowań Europy dla spraw polskich, oraz wewnętrzne, jak podkreślali autorzy *100 razy ważniejsze*. Rocznica unii lubelskiej pomyślana jako wielkie narodowe święto, miała być manifestacją jedności Polaków, w sytuacji gdy postępował proces jej zakłócania, wynikający z różnic prawnych, gospodarczych i politycznych, w jakich znaleźli się Polacy w państwach zaborczych. Pisano: *nic tak nie wzmacnia ducha narodowego, jak obchody rocznic narodowych*. Jako priorytet wymieniono potrzebę uregulowania polsko-ruskiego sporu⁶⁶, koniecznego w walce o poszerzenie autonomii narodowej.

1.3. Przygotowania do obchodów

Informacje o przygotowywanym na emigracji obchodzie przywiózł do kraju inżynier Stanisław Jarmund, pełniący od 1866 r. funkcję sekretarza Komitetu Zjednoczenia Emigracji Polskiej w Paryżu. Do Galicji przyjechał w roku 1869, prowadząc zbiórkę pieniędzy dla wyżej wspomnianego Komitetu⁶⁷. Wkrótce potem jego relacje zostały potwierdzone przez zagraniczną prasę, a wreszcie dzienniki galicyjskie, drukujące wezwanie z 15 lutego 1869 r., do subskrypcji medali pamiątkowych wykonanych przez Tasseta, według rysunku Bronisława Zaleskiego i Cypriana Norwida, przygotowywanych w Paryżu, celem uczczenia unii lubelskiej⁶⁸. Ich dystrybucją, obok zbiórki pieniędzy i prowadzenia kore-

⁶⁵ *Kwestia ruska IV*. „Dziennik Lwowski” z 30 V 1869, nr 125.

⁶⁶ *Trzechsetna rocznica unii lubelskiej*. „Dziennik Lwowski” z 18 IV 1869, nr 89. Podkreślano, iż uroczystość będzie miała znaczenie, jedynie wtedy, gdy będzie można obserwować jej rzeczywiste rezultaty. Por. *Uroczystość obchodu rocznicy unii lubelskiej*. „Dziennik Lwowski” z 13 VI 1869, nr 137.

⁶⁷ M. Tyrowicz, *Stanisław Jarmund (1824–1904)*, PSB, t. X, Wrocław 1962–64.

⁶⁸ Центральний Державний Історичний Архів України у Львові. Ф 146. Галицьке намістництво, м. Львів, оп. 7 а, сп. 29. Переписка с Министерством внутренних дел, дирекциями полиции

spondencji, zajął się K. Ruprecht⁶⁹. Dyrekcja lwowskiej policji w raporcie do Namiestnictwa donosiła o rozpoczęciu zbierania składek na wspomniane medale, a także o prawdopodobnym wszczęciu przez Karola Widmana akcji organizowania zgromadzenia ludowego na czas uroczystości⁷⁰.

Wśród Polaków, w Galicji jak i zaborze pruskim, zastanawiano się nad najlepszym, ze względów politycznych, wyborem miasta dla przeprowadzenia obchodów. Pomysłów było kilka, z których najpoważniejsze wskazywały na Kraków i Lwów. Za Krakowem przemawiała tradycja oraz historyczność miejsca z niezliczoną ilością pamiątek historycznych. Obchód ewentualnie tu urządzony zakładał, iż nie będzie posiadał cech „głośniejszej demonstracji”, ale pozostanie utrzymany w tonacji aktu o formie religijno-narodowej, poważnej i odpowiadającej aktualnemu położeniu Polski. Inny charakter miałaby, a jak pisał „Dziennik Lwowski” *powinnaby mieć*, uroczystość urządzona we Lwowie. Do takiego podejścia skłaniała myśl o konieczności porozumienia z Rusinami. Pamiątka unii, w zamyśle autorów, jeżeli byłaby odpowiednio zaaranżowana, mogła doprowadzić do integracji obu narodów, a w finale zerwać prorosyjskie sympatie Ukraińców. Wspomniano także o możliwości zorganizowania obchodów, mających stanowić próbę porozumienia Słowian z Madziarami, w Peszcie. Ostatecznie zarzucono ten pomysł ze względów praktycznych, z uwagi na odległość i brak czasu, uniemożliwiające jakiegokolwiek przygotowania⁷¹. Pierwotnie myślano także o Lublinie, jednak realizm polityczny autorów uroczystości już na wstępie przygotowań nakazywał wybór innego miejsca. Ponieważ emigracja starała się nadać obchodom charakter międzynarodowy, widząc w nich zarodek dla przyszłej Federacji Słowiańskiej, pojawiały się także propozycje, by central-

и другими о подготовке польской общестенности к торжествованию 300-ой годовщины Любильской унии, с приложением программы торжества и 4 экземпляров газет. Hochlöbliches kais. königl. Statthaltereii Präsidium!. Bricht des k.k. Polizei-Directions. Lemberg am 18 März 1869, k. 16 (dalej cyt. CDIAU HSPPD, Lemberg am...). Były to medale z brązu, srebra i złota posiadające nadruki: na awersie – herb połączonych narodów Polski, Litwy i Rusi w otoczeniu napis: *Wolni z wolnymi, równi z równymi*, a na rewersie – napis w dębowym wieńcu: *Trzechsetletnia rocznica połączenia Polski, Litwy i Rusi na sejmie lubelskim 11 sierpnia 1569 r.* Zob. „Czas” z 28 II 1869, nr 48.

⁶⁹ Według statystyki dokonanej przez A. Gillera 700 wysłano do zaboru pruskiego, 100 do Galicji, pewną ilość, nie podaje jednak jaką, do zaboru rosyjskiego, 400 rozeszło się we Francji, 400 do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Zob. A. Giller, *Karol Ruprecht szkic biograficzny*, Lwów 1875, s. 150–151.

⁷⁰ CDIAU HSPPD, Lemberg am 18 März 1869, k. 17. Było to możliwe z uwagi na to, że 7 marca we Lwowie odbyło się zgromadzenie ludowe, którego przedmiotem był krzywdzący dla Galicji projekt systemu podatkowego. Podjęte uchwały szły w kierunku rozszerzenia uprawnień w tym zakresie dla sejmiku krajowego (Zob. Z. Fras, *Towarzystwo Narodowo-Demokratyczne...*, dz. cyt., s. 151). TND wystąpił ze swej strony na prowincję wezwania do zaakceptowania uchwał zgromadzenia, przy okazji była to możliwość zasugerowania udziału w obchodach unii.

⁷¹ *Lwów 9 IV*, Dziennik Lwowski z 10 IV 1869, nr 82 CDIAU HSPPD, Lemberg am 22 April 1869, k. 43.

ne uroczystości urządzić w Szwajcarii, Francji czy Belgii. Jak wynika z raportu namiestnictwa do ministra Giskry, Smolka sam przyznał, że owa różnorodność poglądów, konieczność pisemnej korespondencji w celu wypracowania w tej sprawie wspólnego porozumienia, była najpoważniejszą przyczyną opóźnienia całości prac organizacyjnych⁷².

Spekulacje nad wyborem miejsca obchodów, doprowadziły do pierwszych konfliktów, wyrażających się rozbieżnością stanowisk, pretendujących do roli organizatorów, kół inteligencji w Krakowie i Lwowie. Podczas pobytu Karola Libelta we Lwowie, zaproszonego przez Towarzystwo Literacko-Naukowe, w trakcie wydanego na jego cześć obiadu 12 kwietnia, Henryk Schmitt poddał pomysł uczenia wspólnym pomnikiem trzech poetów – Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego. Niemal natychmiast ukonstytuował się komitet tymczasowy, w skład którego weszli: Jerzy Lubomirski, Henryk Schmitt i Tomasz Rayski⁷³. Zapewne pod wpływem tego wydarzenia, 23 kwietnia w „Kraju” opublikowano odezwę *Zanieśmy prochy Mickiewicza na Wawel*⁷⁴. Odezwa nieznanego autorstwa, podpisana pseudonimem „Litwin”, łączyła projekt sprowadzenia zwłok wieszczki z obchodem unii. Oficjalny komitet w celu realizacji zamierzenia powstał pod przewodnictwem Józefa Dietla w Krakowie w czerwcu 1869 roku⁷⁵. Pomimo że pomysł wyszedł z grona zwolenników Stronnictwa Demokratycznego, nie był związany z równoległe toczącymi się pracami nad obchodem realizowanym przez demokratów lwowskich. Jasno wynika to z listu H. Schmitta do K. Libelta z 28 kwietnia 1869, w którym czytamy: *Dochodzą nas wieści, że i w Krakowie zawiązał się komitet, który chwilę tę uroczystą chce połączyć ze sprowadzeniem zwłok Adama Mickiewicza. Musiano Ci zapewne mówić o tem, bądź więc łaskaw podać mi bliższe szczegóły, abyśmy mogli się znieść z owym komitetem, i tak wszystko urządzić, by nie rozdzielać sił, ale coś świetnego dokonać*⁷⁶. Splot wypadków związanych z odkryciem grobu Kazimierza Wielkiego, a następnie z przygotowaniem pogrze-

⁷² CDIAU HSPPD, Minister Giskra, Lemberg 26 Juni 1869, k. 104.

⁷³ A. Leśnodorska, Z. Mleczkówna, *Pomnik Adama Mickiewicza w Krakowie* [w:] Kraków Mickiewiczowi, praca pod red. D. Rederowej, Kraków 1956, s. 92.

⁷⁴ *Zanieśmy prochy Mickiewicza na Wawel*. „Kraj” z 23 IV 1869.

⁷⁵ O Komitecie wspomina w liście do J. I. Kraszewskiego, dodając własny program obchodów, Józef Łepkowski. Według jego – nigdy zresztą nie zrealizowanej – wizji, sprowadzenie zwłok Mickiewicza – w kontekście obchodów unii – dawało szansę wydobywania odrestaurowanej w 1868 r. trumny Zygmunta Augusta. Wśród propozycji znalazł się także projekt zorganizowania wystawy starożytności lub z epoki ostatnich dwóch Jagiellonów. Wyznając zasadę, że *to się udaje co nikt wyraźny nie przedstawia*, ale i obawiając się krytyki stronnictwa konserwatywnego prosił Kraszewskiego o bezimienne i anonimowe nagłosnienie tych propozycji. Zob. *List Józefa Łepkowskiego z 4 VI 1869*. BJ. Korespondencja J. I. Kraszewskiego, rkps 6517, k. 246–248.

⁷⁶ *List Henryka Schmitta do Karola Libelta z 23 kwietnia 1869*. BJ. Korespondencja Karola Libelta z lat 1849–1875, rkps 6004, t. 2, k. 191.

bowymi spowodował, że prace komitetu zawieszono, wznawiając je dopiero w grudniu 1869 roku⁷⁷.

Tymczasem F. Smolka, wraz z najbliższymi współpracownikami wywodzący się z TND, prowadził rokowania ze stronnictwami i towarzystwami w Galicji, aby rocznicy nadać charakter demonstracji wymierzonej przeciwko Rosji. W tym celu podjęto pierwsze kroki, polegające na zleceniu przygotowania flag województw ruskich dawnej Rzeczypospolitej, które miały być niesione w pochodzie 11 sierpnia.

Więści o tak zaprojektowanej rocznicy, wywołały natychmiastową reakcję Rusinów skupionych w partii o zapatrywaniach rusofilskich. W odwecie, w Galicji i północnych Węgrzech, zapowiedzieli równoległe obchody 900. jubileuszu księżnej Olgi⁷⁸ oraz wypadającej w sierpniu rocznicy przyłączenia Galicji do Austrii, co jak komentowano, spowodowało *uwolnienie Rusi Czerwonej spod jarzma polskiego*⁷⁹. Z korespondencji K. Libelta skierowanej na ręce H. Schmitta wynika, że w zaborze pruskim brano te informacje bardzo poważnie, obawiając się krwawych starć. Schmitt uspokajał informując, że rozmowy przebiegają w atmosferze spokoju i dawał nadzieję na ich pozytywne zakończenie. Mając wzgląd na wagę prowadzonych rokowań i związanych z nimi oczekiwań, myślał nie tylko o zneutralizowaniu postaw agresywnych, ale wierzył w powodzenie prowadzonej akcji na rzecz wspólnych obchodów. Nie spodziewano się nawet kontrdemonstracji, zwłaszcza iż zdecydowano się spełnić podstawowy warunek wysuwany przez stronę ukraińską, która z naciskiem zakazała wszelkich oficjalnych wystąpień w jej imieniu⁸⁰.

Wydaje się, iż ostateczne scedowanie organizacji uroczystości na Lwów, nastąpiło za przyczyną Karola Libelta, który przebywając na początku kwietnia 1869 r. w Krakowie i mając na uwadze polsko-ukraińskie porozumienie, opowiadał się za miejscem, w którym realnie mogły dokonywać się praktyczne i rzeczywiste kontakty z Rusinami, czyli stolicą kraju⁸¹. Plany podróży po Galicji obejmowały także

⁷⁷ M. Świątecka, *Sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza do kraju* [w:] Kraków Mickiewiczowi, dz. cyt., s. 28, 29. Ostatecznie w składzie Komitetu znaleźli się: Józef Dietl, Franciszek Trzeciecki, Józef Majer, dr Arnold Rappaport, Michał Bałucki, Władysław Siemieński, Jan Nepomucen Hanicki.

⁷⁸ Żona Igora. Zmarła w 969 roku. Rządziła Rusią Kijowską w okresie małoletniości syna Światosława. Podkreślano przyjęty przez nią w 955 lub 957 roku chrzest w Bizancjum.

⁷⁹ CDIAU HSPPD, Lemberg am 9 April 1869, k. 25.

⁸⁰ *List Henryka Schmitta do Karola Libelta z 7 maja 1869*. BJ. Korespondencja Karola Libelta z lat 1849–1875, rkps 6004, t. 2, k. 192. Komentując niepokoje Libelta pisał: *Zgadzam się najzupełniej z Tobą, że gdyby miało przyjść do podobnego skandalu, jak starcie w chwili obchodu unii, byłby to cios dla sprawy... (...) Bądź więc zupełnie spokojny, ponieważ pracujemy tu w duchu pojednawczym zwłaszcza, że chcemy tej rocznicę wyzyskać na sprawienie jakiejś ugody z Rusinami i niczem a niczem ich nie drażnimy.*

⁸¹ CDIAU HSPPD, Hochlöbliches Statthalterei Präsidium! Krakau am 22 April 1869, k. 48; Podobne wnioski można wysnuć na podstawie korespondencji Maksymiliana Witkowskiego. Zob.

pobyt we Lwowie (11–16 kwietnia 1869 r.), co zostało szeroko skomentowane przez „Gazetę Lwowską”, starającą się nadać wizycie znaczenie przełomowe⁸². Oprócz człowieka nauki, pisarza, weterana armii polskiej, widziano w nim urzędującym się symbol łączności Galicji z Wielkopolską. Z inicjatywy „Związku Literackiego” powołano specjalny komitet, przygotowujący program wizyty⁸³. Obok czterech wykładów, których wygłoszenie przewidziano w sali ratuszowej, zaplanowano udział w walnym zgromadzeniu TND oraz spotkania w popieranych przez Demokratów, Towarzystwie Strzeleckim i Stowarzyszeniu Młodzieży Czeladniczej ku Nauce i Rozrywce pod nazwą „Gwiazda”⁸⁴. Podczas oficjalnych wystąpień Libelt oscylował wokół tematów społeczno-narodowych, wyznaczając ich normę w kierunku patriotyzmu i solidaryzmu społecznego. Wszędzie przypominał potrzebę permanentnego kształcenia społeczeństwa i realizacji pojednania narodowego z Ukraińcami⁸⁵.

Obecność Libelta i zbliżające się święto unii lubelskiej sprawiły, że został utworzony komitet, w którego kompetencjach leżało przygotowanie rocznicy. Pierwsze zebranie z udziałem 16 osób odbyło się 26 kwietnia⁸⁶. Z liczby ok. 30 członków, wspomnianych w raporcie lwowskiej policji, udało się ustalić zaledwie kilka nazwisk. Byli to: Franciszek Smolka (przewodniczący), jego syn Stanisław Smolka, Wincenty Żaak, Waclaw Dąbrowski, Karol Widman (prowadzący biuro-sekretarz), Henryk Schmitt, Tadeusz Romanowicz (dziennikarz), Ignacy Czemeryński (adwokat) i Platon Kostecki (dziennikarz „Gazety Narodowej”)⁸⁷. Dużą trudnością, o czym wspomina H. Schmitt w korespondencji do K. Libelta, było pozyskanie duchowieństwa, wyczekującego stanowiska strony rządowej, i jak pisze autor – *z tego powodu nie mogliśmy dotąd wciągnąć żąd-*

List Maksymiliana Witkowskiego do J.I. Kraszewskiego. Kraków 18 IV 1869. BJ. Korespondencja J. I. Kraszewskiego, rkps 6541, k. 159.

⁸² Zob. „Dziennik Lwowski” z 14 IV 1869, nr 85; „Dziennik Lwowski” z 15 IV 1869, nr 86.

⁸³ W skład komitetu weszli m.in.: adwokat D. Rajski, historyk H. Schmitt jako prezes i wiceprezes, korespondent „Czasu” Władysław Zawadzki – sekretarz, redaktor „Dziennika Literackiego” W. Łoziński, prawnik D. Pomianowski, prawnik D. Zniker, ze strony szlachty hrabia Aleksander Fredro (junior), hrabia Witold Borkowski, mieszczaństwa Feliks Piątkowski (właściciel domu) i Zawadzki. Zob. CDIAU HSPPD, Lemberg am 9 April 1869, k. 23.

⁸⁴ Zob. CDIAU HSPPD, Lemberg am 9 April 1869, k. 24, tamże, Lemberg am 16 April 1869, k. 31–34; Szerzej na temat wizyty zob. W. Kahn, *Karol Libelt we Lwowie w roku 1869. Wspomnienie w setną rocznicę urodzin*, Lwów 1907, s. 7–40.

⁸⁵ CDIAU HSPPD, Lemberg am 9 April 1869, k. 25; Por. Z. Gnat, *Życie i działalność Karola Libelta (1807–1875)*, Warszawa–Poznań 1977, s. 210.

⁸⁶ *List Henryka Schmitta do Karola Libelta z 28 kwietnia 1869*. BJ. Korespondencja Karola Libelta z lat 1849–1875, rkps 6004, t. 2, k. 191.

⁸⁷ CDIAU HSPPD, Lemberg am 16 April, k. 35; tamże, Lemberg am 22 April, k. 42; „Dziennik Lwowski” z 30 lipca 1869, nr 181; S Rachwał, *Kopiec Unii Lubelskiej we Lwowie (1869–1919)*, Lwów 1919, s. 4.

nego jeszcze księdza do komitetu⁸⁸. We wstępie działalności wyodrębniono komisję złożoną z 5 członków (m.in. H. Schmitt, K. Widman), która miała się zająć wypracowaniem konsensusu z Ukraińcami i doprowadzić do wspólnych obchodów. Natomiast dwa miesiące później, 4 lipca ukonstytuowała się komisja organizacyjna. Do jej składu zaproszono 29 osób, z których swą obecność potwierdzili podpisem: Parys Filippi (rzeźbiarz), dr Oswald Höenigsmann (radny m. Lwowa), dr Maurycy Jekieles, dr Maksymilian Kartsch (lekarz), dr Marceli Madejski (adwokat, radny m. Lwowa), dr Juliusz Popiel (adwokat), dr Tomasz Rayski (adwokat, radny m. Lwowa), dr Paweł Skwarczyński (adwokat), dr Ludwik Wolski (adwokat), dr Filip Zucker. Odmówili udziału: Karol Armatys (radny m. Lwowa) z powodu wyjazdu, Kasper Boczkowski (rzemieślnik) z powodu choroby, Piotr Ferdynand Gross (poseł do Rady Państwa w Wiedniu) z powodu wyjazdu. O pozostałej grupie osób nie można jednoznacznie powiedzieć czy wzięła, czy też odmówiła udziału w tej komisji. Należeli do niej: ks. Kajetan Kajetanowicz (ks. obrz. ormiańskiego, w tym czasie przebywał w kościele), ks. Piotr Korotkiewicz (prowincjał oo. dominikanów), Kornel Krzczunowicz (poseł na sejm i do Rady Państwa), Karol Maszkowski (matematyk, późniejszy rektor Politechniki Lwowskiej), Kornel Ujejski, Karol Widmann, Franciszek Bałutowski (rzemieślnik), dr Julian Czerkawski (polityk, filozof, lekarz), Oskar Widmann (lekarz), Dymitr Koczyndyk (poseł sejmowy, członek Gal. Kasy Oszczędności), Karol Lewakowski, August Lewakowski (radca c.k. sądu krajowego we Lwowie), Alfred Lewakowski, Juliusz Wurszt, Stanisław Jarmund, Edward Heppel (inżynier), Czarnota Alfred Bojarski (inżynier, członek „Sokoła” i „Gwiazdy”)⁸⁹. Ostatecznie Komitet podzielił się na 6 komisji: przygotowawczą, zajmującą się zaproszeniami dla osób spoza okręgu Lwowa, skarbową, festynową, kwaterunkową i bezpieczeństwa. W skład tej ostatniej, dbającej o przygotowanie honorowej straży obywatelskiej, miała wejść młodzież akademicka, kupiecka i rękodzielnicza⁹⁰.

Od początku pojawienia się w prasie doniesień o organizowaniu rocznicy lubelskiej, namiestnictwo, na podstawie specjalnych zaleceń, domagało się od policji prowadzenia inwigilacji tych warstw społeczeństwa, co do których zachodziło podejrzenie o sprzyjanie, bądź przygotowywanie obchodów. Wśród raportów policji lwowskiej na uwagę zasługują szczególnie te, które prócz nazwisk i dat są opatrzone komentarzem. Według informacji policji, pomysł zro-

⁸⁸ List Henryka Schmitta do Karola Libelta z 7 maja 1869. BJ. Korespondencja Karola Libelta z lat 1849–1875, rkps 6004, t. 2, k. 192, 193.

⁸⁹ Zaproszenie Komitetu obchodu 300 letniej unii lubelskiej. Lwów dnia 2 lipca 1869. Biblioteka im. Czartoryskich w Krakowie, rkps Ew 1908, Korespondencja Franciszka Smolki. Działalność wymienionych osób ustalono na podstawie PSB, t. 1, 2, 4, 6, 9, 10, 15, 19, 20, 30 oraz Galizisches Provinzial Handbuch für das Jahr 1869.

⁹⁰ Korespondencja Czasu. Lwów 5 lipca. „Czas” z 8 VII 1869, nr 152.

dzony we Francji cieszył się aprobatą jedynie wśród *faiseurs* polskiej partii narodowej w zaborach. Negatywną ocenę otrzymały redakcje polskich gazet zajmujących się rozpowszechnianiem i komentowaniem idei obchodów. Pisano o ich *dwuznacznym patriotyzmie*, czysto materialnych pobudkach, związanych jedynie z dążeniem do zwiększenia prenumeraty. Pojawienie się na szpaltach dzienników informacji o zabarwieniu politycznym (w kwestiach dotyczących rocznicy), zyskiwało miano *pustych frazesów*, którymi posługiwano się w celu osiągnięcia *politycznych skutków*, co w sumie miało zniechęcać czytelników i dawać pewność, że *mająca się odbyć uroczystość przez większą część polskiej ludności będzie oczekiwana z wielką obojętnością*, zwłaszcza że informacje nie docierały do niższych warstw społecznych⁹¹. Jako *niechętna rocznica* oceniona została postawa szlachty i zamożnej części społeczeństwa, ponieważ – cytując raport – *widzi w tym bezskuteczną i politycznie niebezpieczną komedię oraz nowy atak na sakiewkę*⁹². W oparciu o zebrane informacje, co prawda nie wprost, sugerowano, iż udzielenie zezwolenia na uczczenie unii, może zostać źle odebrane przez Rosję, pogarszając już i tak napięte stosunki, a sama rocznica niepotrzebnie wywoła emocje oraz wpłynie na pogorszenie polsko-ukraińskiego sąsiedztwa. Nie bez znaczenia była sugestia, że udany obchód rocznicy unii, zwłaszcza w miastach, mógłby dać nadzieję i stwarzać pozory, że z podobną łatwością i przy poparciu dużej części społeczeństwa można organizować podobne demonstracje o narodowym i niepodległościowym wydźwięku. Dalej przekonywano, że wobec odrzucenia w komisji konstytucyjnej rezolucji galicyjskiej⁹³, uroczystość przewidziana na 11 sierpnia, z uwagi na planowaną powszechność i udział delegacji z pozostałych części podzielonej Polski, zostanie wykorzystana dla wywarcia presji na rząd, by jak należy się domyślać, zaakceptował wniosek z 24 września 1868 r.⁹⁴ Do podobnych konstatacji upoważniało samo TND, które pod wpływem odłożenia wniosku rezolucji stanowczo usztywniło swe stanowisko wobec zasadności dalszych prac w radzie państwa – *Zważywszy, iż dalszy udział delegacji sejmu galicyjskiego w radzie państwa byłby tylko sankcjonowaniem wszelkich dla kraju szkodliwych uchwał tejże rady, ubliżałby godności narodowej i prawom narodowym, przedłużał trwanie systemu, zarówno dla monarchii jak i dla nas szkodliwego, a wreszcie uniemożliwiałby nam uzyskanie w monarchii stanowiska odpowiedniego interesom i prawom narodowym. Towarzystwo narodowo demokratyczne wypowiada prze-*

⁹¹ CDIAU HSPPD, Lemberg am 22 April 1869, k. 41; Por. tamże, Lemberg am 14 Juni 1869, k. 76.

⁹² Tamże, Lemberg am 22 April 1869, k. 41.

⁹³ Dyskusja nad projektem rezolucji odbyła się na posiedzeniach 7, 8 i 16 kwietnia 1869 r., jednak ostatecznie została odrzucona. Szerzej zob. I. Pannenkowa, *Walka Galicji z centralizmem...*, dz. cyt., s. 150 i n.

⁹⁴ CDIAU HSPPD, Lemberg am 22 April 1869, k. 44–46.

konanie, iż uchylenie się na przyszłość od udziału w Radzie Państwa jest dla naszego kraju polityczną koniecznością⁹⁵. Władze państwowe identyfikowały rocznicę z programem narodowym, widząc w niej okazję do kultywowania tradycji niepodległościowych oraz próbę zjednoczenia społeczeństwa dla uzyskania własnej państwowości. Powołując się na źródła emigracyjne, czerpano informacje, że *celem manifestacji jest żądanie przywrócenia Polsce granic sprzed 1772 roku*⁹⁶. Doszukiwano się związku pomiędzy obchodem a rzekomo organizowanym na emigracji spiskiem, mającym na celu doprowadzić wiosną do wybuchu powstania i zorganizowania wyprawy z Galicji na Rosję. Jak pisała „Gazeta Narodowa”, wszystko to miało się stać w związku z jakąś ogólnosłowiańską, a nawet ogólnoeuropejską rewolucją, o której wspominał okólnik do nadstarostw czeskich, według którego Czesi byli dalece zaawansowani w wyżej wymienionych przygotowaniach, a rewolucyjny ruch europejski koncentrował się nad połączeniem ruchu czeskiego z polskim⁹⁷. Władze austriackie zaniepokojone były także kontaktami środowisk demokratycznych we Lwowie z emigracyjnym Komitetem Zjednoczenia, a zwłaszcza z Towarzystwem Demokratycznym Ludwika Mierosławskiego, do którego należało wielu członków TND⁹⁸. Zbieżność omawianych wydarzeń, a także kolejne sukcesy polityczne Towarzystwa Narodowo Demokratycznego⁹⁹, utwierdzały władze w przekonaniu, że należy oficjalnie wprowadzić zakaz organizowania obchodów.

Tymczasem, podejmowane przez Komitet ds. obchodów unii lubelskiej, wszelkie inicjatywy w sprawie porozumienia z Ukraińcami, kończyły się porażką. Doszło nawet do sytuacji, w której Karol Widman spotkał się ze swoim osobistym i politycznym wrogiem – redaktorem rusofilskiego „Słowa” – Bohdanem Didyckim. Zaskakująca była argumentacja, której użył podczas rozmowy. Zapewne ze względu na bezskuteczność dotychczasowych racji,

⁹⁵ Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 2569, t. 1, Protokół z trzeciego posiedzenia Wydziału Towarzystwa Narodowo Demokratycznego z dnia 18 V 1869, k. 62, 63; Tamże, Protokół z czwartego zgromadzenia Towarzystwa Narodowo Demokratycznego z dnia 22 i 24 V 1869, k. 32.

⁹⁶ Wiadomość określona jako *zdobyta z poufnego źródła*. Przekazano ją najprawdopodobniej z Wiednia z ministerstwa spraw wewnętrznych dla wiceprezydenta i szefa c.k. namiestnictwa Ludwika Possinger-Chrobowskiego. Zob. CDIAU HSPPD, Wien am 16 April 1869, k. 38. Łagodniejszą formę przybrała w sprawozdaniu dyrekcji lwowskiej policji, gdzie została zapisana – *zmierza się do wzniesienia protestu przeciwko rozbiorowi Polski (...)*. Zob. Tamże, Lemberg am 22 April 1869, k. 43.

⁹⁷ *Intrygi reakcyjne*. „Gazeta Narodowa” z 7 VIII 1869, nr 200.

⁹⁸ Zob. M. Zychowski, *Ludwik Mierosławski 1814–1878*, Warszawa 1963, s. 613.

⁹⁹ Zwłaszcza pozbawienie mandatów posłów lwowskich: F. Ziemiałkowskiego, A. Gołuchowskiego i M. Dubsy, co miało miejsce na zgromadzeniu wyborców 29 czerwca 1869 r. Szerzej Z. Frasz, *Towarzystwo Narodowo-Demokratyczne...*, dz. cyt., s. 151, 152; Tegoż, *Demokraci w życiu politycznym...*, dz. cyt., s. 179–180.

niespodziewanie dowodził, że jubileusz unii ma na celu pojednanie Polaków z Rosją, gdyż *nie można od dłuższego czasu paktować z Austrią ze strony Polski i w ogóle nie można niczego więcej oczekiwać*¹⁰⁰. W podobnym tonie wypowiadała się „Gazeta Narodowa” w artykule wstępnym z 22 kwietnia, twierdząc, że z powodu odrzucenia wniosku rezolucyjnego, Galicja posiada znacznie mniej swobód, niż Polska pod panowaniem rosyjskim po 1832 roku. Jaki był skutek, obrazuje artykuł zamieszczony w „Dzienniku Lwowskim” z 13 czerwca 1869 r., w którym pisano o konsekwentnym uporze Rusinów, stanowiącym podstawę do zapytania o sens dalszych przygotowań do obchodów. Cieniem szansy na porozumienie była próba współpracy pomiędzy Stowarzyszeniem Oświaty Ludowej a Stowarzyszeniem „Proświta”, które za pośrednictwem swych pełnomocników Romanowicza i Teofila Merunowicza, rozpoczęły rokowania mające na celu zjednoczenie działań w kierunku rozpowszechniania ruskich książek i podnoszenia poziomu czytelnictwa ruskiej literatury ludowej wśród ludności wiejskiej¹⁰¹. Stwarzało to możliwości pozytywności dla obchodów chłopów, jak i dawało nadzieję na akces przynajmniej frakcji ruskiej, reprezentowanej przez „Proświtę”. Ostatecznie jednak nie udało się przekonać dla sprawy ani ukraińskich narodowców, ani rusińskiego obozu ugodowego. Smolka otrzymał z ich strony jedynie zapewnienie, że powstrzymają się od wszelkich form protestu¹⁰². Mimo to, zdecydował o dalszym przygotowywaniu manifestacji i ostatecznie wyznaczył jej termin na 11 sierpnia. O powyższym nieoficjalnie powiadomił, przedkładając program uroczystości, dyrekcję lwowskiej policji. Ta ze swej strony wyraźnie dawała do zrozumienia, że ze względu na intencje rządu, powinien zaniechać dalszych czynności organizacyjnych. Była to sugestia namiestnictwa, będąca konsekwencją obrad na szczeblu ministerialnym, toczących się 26 maja 1869 r., podczas których zwrócono uwagę, by w sposób „odpowiedni” a zarazem nieformalny, przekazać organizatorom rocznicy, że – cytując: *nie ma żadnej nadziei na zezwolenie rządu do obchodzenia dnia pamięci*¹⁰³.

Zawieszenie prac wymagało decyzji kolegalnej. Smolka zobowiązał się wprawdzie do przedyskutowania z Komitetem podanych informacji, wyznaczając termin na 27 czerwca, niemniej stało się jasne, że bez względu na stanowisko Wiednia, będąc czynione starania o uzyskanie koncesji w radzie miejskiej

¹⁰⁰ CDIAU HSPPD, Lemberg am 14 Juni 1869, k. 77. Por. Tamże, Minister Giskra, Lemberg am 26 Juni 1869, k. 99–100.

¹⁰¹ Tamże, Hochlöbliches Statthalterei Präsidium, Lemberg am 15 Juli 1869, k. 125–126; Por. Tamże, Minister Giskra. 17.7.1869, k. 129–130.

¹⁰² Tamże, Lemberg am 24 Juni 1869, k. 84.

¹⁰³ Tamże, Hochwohlgeborner Ritter!, Wien am 7 Juli 1869, k. 107–108. Jest to pismo z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych skierowane do namiestnictwa na ręce Ludwika Possingera.

Lwowa¹⁰⁴. „Dziennik Lwowski” z 23 czerwca zamieścił informację o przesłaniu przez Smolkę, do rady miejskiej Lwowa, pisma w sprawie zezwolenia na jubileusz. Z drukowanych przez prasę sprawozdań z posiedzeń lwowskiej rady miejskiej wynika, iż ostatecznie zgodziła się: 1) zezwolić na usypanie kopca pamiątkowego w miejscu wybranym przez komitet (Stare Zamczysko na szczycie góry zamkowej), po wcześniejszym uzyskaniu zezwolenia na przeniesienie znajdującego się tam punktu mierniczego, 2) wypłacić z kasy 350 guldenów, jako składkę na pokrycie kosztów budowy kopca, 3) udostępnić narzędzia niezbędne do rozpoczęcia prac budowlanych¹⁰⁵.

Ponieważ ostrzeżenia przekazane przez policję nie przyniosły skutku, namiestnictwo zwróciło się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o dalsze instrukcje. Nadeszły 9 lipca 1869 roku. Jak wynika z korespondencji nadesłanej przez ministra spraw wewnętrznych do L. Possinger-Choborskiego, rząd austriacki opowiedział się za całkowitą delegalizacją wszelkich przedsięwzięć związanych z projektowanymi uroczystościami, o czym nakazał powiadomić Smolkę i burmistrza Lwowa. Z powodu zlekceważenia przez członków komitetu sugestii urzędowych, tym razem zarządzone wydanie oficjalnego rozporządzenia, kładącego kres przygotowaniom¹⁰⁶. Dalej sprawy potoczyły się szybko. 11 lipca Smolka, przedkładając nieco zmieniony w stosunku do pierwotnego (z dnia 24 VI), program uroczystości, wystosował prośbę do lwowskiej policji o wydanie zezwolenia na organizację jubileuszu. Dwa dni potem, tj. 3 lipca, otrzymał odmowną odpowiedź, umotywowaną w sposób następujący – ...c.k. Dyrekcja Policji oświadcza, iż z uwagi, że obchód uroczystości ku uczczeniu 300-letniej rocznicy Unii lubelskiej wedle programu przedłożonego zamierzony, zdolnym jest spowodować rozdrażnienie wielkiej części mieszkańców tak stolicy tutejszej, jakoteż i Kraju całego, i zagrozić bezpieczeństwu publicznemu, c.k. Dyrekcja Policji przeto przez wzgląd na dobro ogólne, w myśl ustawy o zgromadzeniach na obchód uroczystości w celu nadmienionym zezwolić nie może (...) ¹⁰⁷. Powołano się na § 6 Ustawy o Zgromadzeniach z 15 listopada 1867 roku, który głosił: *Zgromadzenia, których cel sprzeciwia się ustawom karnym, albo których odbycie zagraża publicznemu bezpieczeństwu lub dobru publicznemu mają być przez władzę zakazane*. Pomimo że nie wymagały zatwierdzenia, lecz jedynie zgłoszenia o organizacji, praktycznie wszystko zależało od intencji władz państwowych¹⁰⁸.

¹⁰⁴ CDIAU HSPPD, k. 85; *Lwów 29 VI*. „Gazeta Narodowa” z 29 VI 1869, nr 161; „Kraj” z 1 VII 1869, nr 98.

¹⁰⁵ *Lwów 29 VI*. „Gazeta Narodowa” z 29 VI 1869, nr 161; „Kraj” z 1 VII 1869, nr 98.

¹⁰⁶ CDIAU HSPPD, Hochwohlgeborner Ritter!, Wien am 9 Juli 1869, k. 114–116.

¹⁰⁷ Tamże, Odpis do L. 534, Lwów dnia 13 lipca 1869 r., k. 129.

¹⁰⁸ Zob. *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych*. Praca pod red. J. Piwockiego, t. I, Lwów 1899, s. 272; Por. K. Grzybowski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. IV, *Od*

Szerzej powody odmowy omówiono w sprawozdaniu policji przesłanym do Namiestnictwa. Przede wszystkim zwracano uwagę na niewielkie, tak je oceniano, poparcie społeczne dla obchodów i partii demokratycznej. Wskazywano także na przygotowywaną przez Ukraińców broszurę, której popularyzację przewidziano na 11 sierpnia, zestawiającą powody i skargi Rusinów, stanowiące o wycofaniu się z obchodów. Obawiano się, że wobec tylu gości zagranicznych i panującej atmosfery, może rozpętać polityczną demonstrację, co byłoby naruszeniem spokoju i porządku publicznego¹⁰⁹. Od decyzji przysługiwało komitetowi prawo odwołania się do rządu krajowego w terminie nie dłuższym niż osiem dni.

W prasie pojawiły się komentarze, w których starano się dociec rzeczywistych powodów odmowy oraz interpretacje podstaw prawnych zakazu i jego wykładnia. W „Gazecie Narodowej” Jana Dobrzańskiego już 14 lipca podjęto próbę wykazania, że dekret policji może jedynie dotyczyć *zgromadzeń ludowych pod gołym niebem i pochodów publicznych*, natomiast pozostałe uroczystości, takie jak nabożeństwa, sypanie kopca, zamknięte zebrania, wykłady, bankiety, zabawy ludowe nie leżą ani w gestii policji, ani namiestnictwa. Wykazywano bezpodstawność argumentacji jaką posłużyła się władza wydając zakaz. Ironizowano – *Wprawdzie rzucono myśl, aby przy sposobności obchodu unii Polski i Litwy porozumieć się z Rusinami, ułożyć wspólnie zastosowany do dzisiejszych czasów projekt ugody między Polakami i Rusinami. Lecz i ten zamiar jeszcze więcej jak obchód Unii Lubelskiej zaniepokoiłby jedynie Moskali i moskalofilów i pozostałe w Galicji resztki biurokracji niemieckiej. Ależ nadaremnie obawiałaby się policja od tych panów zaburzenia spokojności publicznej! Moskalofile lwowscy to garstka ludzi, na palcach ich policzyć można, a owych kilkunastu centralistów niemieckich i biurokratów lub profesorów uniwersyteckich obawiających się porozumienia Polaków z Rusinami, przecież gdyby nawet chciało, to nie zdoła zaburzyć spokojności publicznej we Lwowie!*¹¹⁰.

Natychmiast po otrzymaniu decyzji o zakazie przeprowadzenia uroczystości, odwołano się do namiestnictwa z nadzieją, że instancja wyższa nie uzna argumentacji policji, a tym samym pozytywnie rozpatrzy wnioszek. Wobec

uwłaszczenia do odrodzenia państwa, [w:] *Historia państwa i prawa Polski*. Praca pod red. J. Bardacha, Warszawa 1982, s. 367–368.

¹⁰⁹ CDIAU HSPPD, Lemberg am 14 Juli 1869, k. 120-121.

¹¹⁰ *Lwów d. 14 lipca*. „Gazeta Narodowa” z 14 VII 1869, nr 176. W sprawozdaniu z 14 czerwca, dyrekcja policji zwraca uwagę, że rozporządzenie z 4 czerwca o wprowadzeniu j. polskiego do sądu i urzędów, wywarło *nadzwyczaj przygnębiające* wrażenie zarówno na Rusinów, administrację jak i na przedstawicieli oświaty i sztuki reprezentowane przez profesorów niemieckich, obawiających się, że zostaną, ze względu na brak znajomości j. polskiego, zmuszeni do opuszczenia Galicji. Zob. CDIAU HSPPD, Lemberg am 14 Juni 1869, k. 78–79.

ewentualnego fiaska zamierzano wnieść apelację do ministerstwa, a nawet do trybunału z oskarżeniem o naruszenie ustawy konstytucyjnej¹¹¹. Jedynie redakcja „Gazety Narodowej” nie miała złudzeń, słusznie domniemając, iż dyrekcja policji spełniła wolę namiestnictwa w związku z czym nie należy się spodziewać odwołania zakazu¹¹². Krakowski „Kraj” przekonywał opinię publiczną, powołując się na wydany przez policję dokument, że jest *bezskuteczny*, gdyż odnosi się do wąskiej części programu, zaś wobec rzekomego rozdrażnienia Rusinów pisał: – *jest to błędne rozumowanie, nie widzimy przecież bynajmniej aby ta (władza) była konsekwentną; chcąc być w zgodzie sama z sobą, powinna była przede wszystkim zakazać pogrzebu Kazimierza Wielkiego (...). Jeżeli obchód pamiętki tego monarchy nie wywołał rozdrażnienia ruskiego ludu nie może go wywołać i obchód unii*¹¹³. Potwierdzenia własnych przypuszczeń szukano w prasie austriackiej. Najczęściej powoływano się na „Pester Lloyd” piszącego wprost, że zakaz był wynikiem wpływów zagranicznych. Korespondent zwracał uwagę na Prusy, gdzie obawiano się eskalacji już i tak mocno rozkołysanych nastrojów społeczeństwa galicyjskiego. Wzmocnieniem dla takiego stanowiska było dziennikarstwo pruskie podkreślające, że stanowisko rządu wobec ewentualnej prośby Polaków o udział w obchodach Wielkiego Ks. Poznańskiego, z pewnością będzie odmowne. Przedstawiając stanowisko Rosji „Pester Lloyd” cytował „Głos”, domagający się środków represji słowami: *Trzeba tejże żmiji raz rozgnieść głowę, boby znowu raz ożyć mogła*. Berlińskie „Post” przedrukowując te słowa ostrzegało emigrację polską przed prowokowaniem Moskwy tak, by przypadkiem słowa „Finis Poloniae” nie stały się prawdą. Zbierając te informacje „Czas” komentował, jak wpływają one na politykę państwa. Podkreślając niezależność prowadzonej przez Austro-Węgry polityki wobec sprawy polskiej od Berlina czy Petersburga, zwracał jednak uwagę na konieczność uwzględniania interesów państw sąsiednich. Jak pisał – *...trudno oddzielić pojęcie gabinetu austriacko – węgierskiego od Galicji, co znowu ten za sobą pociąga skutek, iż nieukontentowanie Prus lub Moskwy w pierwszym i ostatnim rządzie zwraca się przeciw monarchii i wobec dążenia hr. Beusta, by ile możności*

¹¹¹ *Unia Lubelska*. „Dziennik Lwowski” z 14 VII 1869, nr 165; *Kraków 30 lipca*. „Czas” z 31 VII 1869, nr 172.

¹¹² *Lwów d. 14 lipca*. „Gazeta Narodowa” z 14 VII 1869, nr 176. Pisano – *Naturalnie, że dyrekcja policji tej odpowiedzi nie dała motu proprio, lecz pierwiej odniosła się do namiestnictwa, a namiestnictwo do ministerstwa. Z polecenia zaś ministerstwa dało namiestnictwo informację policji. Teraz mogą petenci od orzeczenia policji odwołać się do namiestnictwa, a od namiestnictwa do ministerstwa, tj. odwołać się do tych władz, których wolę jedynie lwowska dyrekcja policji wypełniła, wydając zakaz*.

¹¹³ *Zakaz obchodu unji lubelskiej*. „Kraj” z 16 VII 1869, nr 111. Argumenty oparto na polityce wschodniej K. Wielkiego z lat 1340–1349, kiedy przyłączył do Polski Ruś Halicko-Włodzimierską.

*pozostać w zgodzie z gabinetami. Łatwo pojąć, że tutaj unikają wszystkiego, coby mogło posłużyć za prowokację państwa ościennego*¹¹⁴.

Ostatnim poważnym aktem skierowanym do społeczeństwa, była wydrukowana w prasie galicyjskiej „Odezwa” autorstwa F. Smolki z 28 lipca. Wobec negatywnego stanowiska władz państwowych, braku poparcia ze strony wpływowych ugrupowań politycznych, wycofania się z rocznicy stronnictw ukraińskich postulował: *gdy zabroniono nam w jednym miejscu wspólnie dzień ten święcić, więc niech go święci cały naród, choć nie tak może, jak tego doniosłość chwili wymaga, o tyle jednak, o ile stosunki na to pozwolą. Jeżeli uroczystość straci przez to na zewnętrznej świetności, niech zyska na większym skupieniu ducha, niech zyska na tem, iż obchodzoną będzie wszędzie, jak daleko sięga uczucie wolności i braterstwa*¹¹⁵.

Podobne wezwania do obchodów wyszły spod ręki K. Widmana, H. Schmitta, P. Kosteckiego. Odwołując się do tradycji historycznej, m.in. stwierdzali, że tak jak niegdyś, również obecnie unia jest polityczną koniecznością, zwłaszcza wobec sztucznego podziału narodowego dokonanego przez rozbiory. Widman w swej „Odezwie do narodu” zwracał uwagę na obowiązek obchodzenia tej rocznicy „zjednoczenia” jako święta narodowego. Nadawał jej jednak wymiar szerszy. Twierdził, iż w obecnej Europie przykład unii Polski, Litwy i Rusi, stał się symbolem zjednoczenia, hasłem dla narodów szukających własnej tożsamości i niepodległości, walki z absolutyzmem, przez to postrachem rządów, a w tym kontekście jednym z istotnych, bieżących zagadnień polityki europejskiej. Zjednoczenie Polski przedstawione zostało jako gwarancja bezpieczeństwa europejskiego. Granice tego zjednoczenia, co musiało wywoływać niepokój, opierał na tych z 1569 roku. Na ewentualny zarzut, że Rosja również dąży do zjednoczenia Słowian odpowiadał: *Carstwo (...) nigdy nie podniosło i nie podniesie tego hasła pod jakim się zawiązała unia lubelska. Wolni z wolnymi, równi z równymi. Carstwo zna jedną tylko wolność, wolność więzienia i łupiestwa, jedną*

¹¹⁴ *Wiedeń 19 lipca*. „Czas” z 21 VII 1869, nr 163; *Por. Wiedeń 19 lipca*. „Gazeta Narodowa” z 19 VII 1869, nr 181; CDIAU HSPPD, Lemberg am 19 Juli 1869, k. 142–143.

¹¹⁵ *Odezwa*. „Dziennik Lwowski” z 30 VII 1869, nr 181; „Gazeta Narodowa” z 30 VII 1869, nr 192; „Czas” z 1 VIII 1869, nr 173; Ze względu na mylne przekonanie, jakie wywarła odezwa w kręgach społecznych, przekonanych, że na dzień 11 sierpnia zwołane zostało zgromadzenie ludowe, 9 sierpnia Smolka oznajmiał, iż wobec zakazu władz nie przybiera ono wspomnianej formy, a co za tym idzie nie przeszkadza w sypaniu kopca. Zob. *Odezwa*. „Gazeta Narodowa” z 9 VIII 1869, nr 202; Ten chaos informacyjny potwierdzają listy Władysława Domaradzkiego skierowane do H. Schmitta. W jednym z nich pisze: – *Nikt nie pisze wyraźnie, będzie uroczysto obchód Unii, czy nie. Według mego zdania albo robić coś albo nic, dlatego dziwię się, że się upierają przy obchodzie, kiedy nawet Poznańczycy nie przyjadą. Bądź jak bądź ja będę...* Zob. Biblioteka Ossolineum, rkps 5912/I. Korespondencja H. Schmitta. Tom IV, Listy od Władysława Domaradzkiego. 1848–1873. List z 3 sierpnia 1869.

tylko równość, równość niewoli i ucisku¹¹⁶. W odróżnieniu od Widmana, Schmitt odszedł od „wielkiej” polityki, kładąc nacisk na potrzebę kształtowania wewnętrznej, narodowej integracji, której źródła upatrywał w unii lubelskiej. Wzywając do obchodów nie dostrzegał, lub raczej nie chciał roztrząsać i komentować wyraźnych rozbieżności zachodzących pomiędzy Polakami a Ukraińcami. Nie mając pomysłu, w jaki sposób przekonać stronę ruską do obchodów udał, że problem nie istnieje. Postulował jedynie zawieszenie sporów partyjnych i potrzebę jedności narodowej, bez wyjaśniania na czym miałyby ona polegać¹¹⁷.

Pod koniec lipca opublikowano lwowski program uroczystości. Na godzinę 10 przewidziano nabożeństwo, następnie sypanie kopca na Wysokim Zamku, a wieczorem przedstawienie w teatrze polskim. Ze względu na spodziewaną absencję delegacji z Galicji, komitet uznał, że wyrazem jedności narodowej będą telegramy z poparciem dla obchodów, przesyłane przez przedstawicieli rad miejskich, towarzystw i korporacji, o które apelował za pośrednictwem dzienników¹¹⁸.

Przygotowania do obchodów rocznicy unii lubelskiej nie przebiegały bez zakłóceń także w obrębie komitetu lwowskiego. Jak komentował Jan Lam, brakło współpracy pomiędzy członkami wywodzącymi się z TND a pozostałymi, dobranymi choćby spośród redaktorów „Gazety Narodowej”¹¹⁹. Skrytykowana została także postawa organizatorów, ze względu na brak większego zaangażowania w prace organizacyjne. Ten negatywny obraz przeznaczony był dla polskich kręgów we Lwowie. Gdy redakcja „Słowa” napisała, że nie wszyscy Polacy będą sypani kopiec na pamiątkę unii, opierając swe przypuszczenia na tym jak *kronikar Gaziety Narodowej pokiepkuje sobie iz djestwiji demokratycznawo komiteta*, natychmiast spotkała się z odpowiedzią. Oddzielając od siebie formę organizacji i przedmiot obchodów, J. Lam, sam zgłaszając akces w uroczystościach, tłumaczył – *Komitet nie jest Unią, ani nawet kopcem. Unia jest wznio-*

¹¹⁶ Zob. Dział Rękopisów Biblioteki Ossolineum. Akta odnoszące się do działalności politycznej Tadeusza Romanowicza. Teka XII. Akta z lat 1867–1880, sygn. 4575/III, k. 2–3.

¹¹⁷ Tamże, k. 5–14. H. Schmitt, *Odezwa do Narodów*.

¹¹⁸ Program. „Dziennik Lwowski” z 30 VII 1869, nr 181; *Kronika miejscowa i zagraniczna*. „Czas” z 1 VIII 1869, nr 173; CDIAU HSPPD, Lwów 30-go lipca 1869, k. 151–152.

¹¹⁹ Pisał – *Nie jest to nasz, ale ich komitet; nam się nie wolno mieszać do Unii Lubelskiej (...). Nawet członków komitetu, dobranych z pomiędzy tych profanów, nie wzywano na posiedzenia, wszystko robiło się bowiem w imię wolności, równości i braterstwa. (...) Sami tedy wybrani, jak z korca maku, „mężowie” siedzieli w komitecie głównym, dzielili się na komitety specjalne, a to znowu dzielili się na podkomitety, a podkomitety wysadzały ze swego łona komisje, to proste, to mieszane. Nakoniec udało się połączonym usiłowaniom wszystkich tych komitetów, podkomitetów i komisji doprowadzić do skutku to, co według pisma św. i metamorfoz Owidiusza poprzedza stworzenie, tj. wielki i nierozwikłany chaos. Zob. Jan Lam, *Kroniki lwowskie umieszczane w „Gazecie Narodowej” jako przyczynek do historii Galicji*. Lwów 1874, s. 294. Artykuł zamieszczony w „Gazecie Narodowej” z 1 VIII 1869, nr 194.*

*stym, historycznym aktem (...). Ale z tego, że opiekuńcze bogi Lwirodu radziły się Comusa przy wyborze komitetu, nie wynika jeszcze, by cała ludność naszego miasta nie miała brać udziału w sypaniu kopca*¹²⁰.

Dyrekcja policji była wyraźnie zaniepokojona. Pomimo ostatecznego orzeczenia zakazu wydanego przez namiestnictwo w dniu 19 lipca, nadal propagowano rocznicę. Za pośrednictwem prasy i ogłoszeń rozklejanych w mieście wzywano do prac przy wznoszeniu kopca, będącego synonimem projektowanej poprzednio manifestacji narodowej. Do Smolki zostało skierowane pismo z prośbą o wyjaśnienia. Wydaje się, iż policja nie chciała przyjąć do wiadomości faktu, że nie jest w stanie prawnie wyegzekwować zakazu, który nie mógł ze względów formalnych stanowić podstaw do jego egzekucji. 3 sierpnia za pośrednictwem oficjalnego pisma, starając się zastraszyć autorów przygotowywanego święta, proszono o niezwłoczne wyjaśnienia: *...czyli istnieje Komitet trudniący się urzeczywistnieniem rzeczowego obchodu? Czyli W. Pan stoisz na czele takowego czyli owe odezwy i plakaty rzeczywiście wydane i rozpowszechnione staraniem onego Komitetu, nakoniec, czyli i kiedy W Pan uzyskać pozwolenie władzy właściwej do zawiązania onego i w jaki sposób W Pan usprawiedliwić zamyśla zawiązanie takowego Komitetu i rozpowszechnienie pism wzywających do obchodu unii lubelskiej w obec zakazu całego programu zamierzonej uroczystości przez Władze dotyczące wydanego?*¹²¹. Zakaz nie był traktowany jednoznacznie nawet przez urzędy państwowe, skoro doszło do sytuacji, w której przygotowanie dojazdu na Wysoki Zamek zlecono, zapewne za zezwoleniem c.k. Prokuratorii Państwa, więźniom z zakładu karnego¹²².

Zdecydowana większość miast Galicji zawiesiła prace przygotowawcze na rzecz jubileuszu, co nie oznacza, że całkowicie zaniechano obchodów.

Dyrekcja policji w Krakowie donosiła wprawdzie do namiestnictwa o akceptacji i wyrazach poparcia ze strony konserwatystów i ich zwolenników dla wydanego zakazu, z drugiej jednak strony nadmieniała, że zakaz nie będzie respektowany przez „partie skrajne”, zamierzające wysłać delegacje do Lwowa¹²³. Inicjatywą wykazał się żydowski pisarz Maurycy Weber, próbujący zmo-

¹²⁰ J. Lam, *Kroniki lwowskie umieszczane w...*, dz. cyt., s. 297; „Gazeta Narodowa” z 8 VIII 1869, nr 201.

¹²¹ CDIAU HSPPD, Do Wielmożnego Franciszka Smolki Dra praw, adwokata Krajowego jako przewodniczącego tak zwanego Komitetu wybranego do urządzenia uroczystego obchodu unii lubelskiej na ręce Wielmożnego Karola Widmana, sekretarza owego Komitetu we Lwowie. Lwów 3-go sierpnia, k. 188–189.

¹²² Tamże, Lwów dnia 4-go sierpnia 1869, k. 185–186.

¹²³ Tamże, Jaśnie Wielmożny Prezydent i Szeffie Kraju, Kraków 19 lipca 1869, k. 134; M. Szypowska w książce poświęconej twórczości Jana Matejki obszernie cytuje list Tosia Serafińskiego, z którego dowiadujemy się, że na uroczystości lwowskie wybiera się 2000 młodzieży i obywateli tanim pociągiem. Zob. Tejże, *Jan Matejko*, Warszawa 1988, s. 165.

bilizować własną społeczność do utworzenia, w dniu uroczystości, komitetu dla postawienia pomnika Kazimierzowi Wielkiemu¹²⁴. Odnośne plakaty drukowane w drukarni Karola Budweisera pojawiły się na rogach ulic Krakowa 7 sierpnia. Ze względu jednak na brak stempla dyrekcji policji, czego wymagała ustawa drukowa w § 23, wykroczenie zostało zgłoszone do sądu, w celu ukarania autora. Poparcie społeczności żydowskiej było jednak znikome, skoro niemal natychmiast rozwieszono afisze zdarła z murów Kazimierza. W pozostałych częściach miasta rozkazano je usunąć w drodze urzędowego nakazu¹²⁵. Według raportu krakowskiej dyrekcji policji w mieście nie istniał żaden plan obchodów¹²⁶. Odnotowano, że dopiero 9 sierpnia otrzymano (od właściciela drukarni Jaworskiego) egzemplarz zaproszenia na uroczyste nabożeństwo przygotowywane w kościele Mariackim na godz. 10 w dniu 11 sierpnia. Do zaproszenia dołączona była prośba o zezwolenie rozklejenia kart ogłoszeniowych. Powołując się na zakaz publicznego obchodzenia rocznicy unii we Lwowie, dyrekcja policji stanowczo odmówiła. Organizatorzy rozdali je więc indywidualnie, roznosząc mieszkańcom kamienic. Akcji towarzyszył apel o zaniechanie pracy na czas nabożeństwa¹²⁷.

Szczątkowo zachowały się informacje o przygotowaniach prowadzonych w miastach powiatowych i na prowincji. Z reguły inicjatywę wykazywały rady powiatowe i członkowie rad miejskich. Z powodu interpretacji prasowych, dotyczących rządowego zakazu unii, starały się stosować rozwiązania kompromisowe. Np. Wydział Powiatowy w Nadwórnej, o czym donosił starosta w sprawozdaniu do Namiestnictwa, planował nabożeństwo w kościele łacińskim, po czym zawody strzeleckie i loterię fantową, z której dochód zamierzano przeznaczyć na remont dachu jednej ze szkół. Ponieważ jednak loteria stanowiła jeden z punktów obchodu unii, z tego też względu, powołując się na zakaz odnoszący się do uroczystości, namiestnictwo wyraziło opinię, że *nie może mieć miejsca*. A że władze nie miały prawa ingerencji w sprawy wewnętrzkościelne, nie mo-

¹²⁴ Odnosząc się do wcześniejszych obchodów powtórnego pochówku K. Wielkiego motywował swe wezwanie w sposób następujący: „Jeżeli już co do narodowości na równi z Polakami stoimy duchem, jeżeli za dojrzałych już uważani, do równouprawnienia już przypuszczeni zostaliśmy, starajmyż się już w całym znaczeniu jednym duchem odpowiedzieć zaufaniu jakie w nas Polacy pokładają (...). Podajmyż więc i my Szanowni współwyznawcy! prawdziwą dłoń bratnią Rodakom naszym, popierajmy ich świetne cele i dążności (...). Przekonajmy zarazem, że odrębnych spraw nie mamy i że sprawa narodowa jest zarówno naszą, jak i Rodaków naszych chrześcian. Zob. CDIAU HSPPD, Kraków 7-go sierpnia 1869, k. 195.

¹²⁵ Tamże, k. 192–193.

¹²⁶ Potwierdza to także list M. Witkowskiego do J. I. Kraszewskiego, w którym pisze: *Na obchód unii nie ma żadnego programu*. Zob. *List M. Witkowskiego do J. I. Kraszewskiego, Kraków 10 sierpnia 1869*. BJ. Korespondencja J. I. Kraszewskiego, rkps 6541, k. 174.

¹²⁷ CDIAU HSPPD, Krakau am 12 August 1869, k. 215; Tamże, Minister Giskra 15 August 1869, k. 222.

gły wyrazić weta wobec nabożeństwa, sugerowały jednak podjęcie przez starostę wszelkich kroków mających na celu minimalizację jego znaczenia i frekwencji¹²⁸.

Próbie zorganizowania uroczystości przez radę powiatową obserwujemy także w Cieszanowie. Jednak obawa przed konsekwencjami złamania zakazu rządowego spowodowała, że drugie zorganizowane w tej sprawie zebranie rady, zostało zbojkotowane przez większość członków. Z powodu braku quorum nie podjęto żadnych uchwał. Jedynie prezes Grochowski zdecydował wysłać na obchody lwowskie wiceprezesa Jana Szweykowskiego, co wobec podanych okoliczności przyjęło charakter umowy indywidualnej¹²⁹.

W Przemyślu, 5 sierpnia, próbowano urządzić koncert, a uzyskane fundusze przekazać komitetowi we Lwowie na poczet kosztów związanych z sypaniem kopca. Również w Nadwórnej, posługując się podobną argumentacją, starostwo, po wcześniejszej konsultacji z namiestnictwem, nie wydało zezwolenia na przygotowanie koncertu¹³⁰.

Z Żydaczowa donoszono o zamierzonej próbie wzniesienia, na wzór obchodów lwowskich, kopca pamiątkowego w Rozdole oraz zorganizowania w tamtejszym kościele oo. karmelitów uroczystego nabożeństwa. Obawiając się odpowiedzialności starosta pytał namiestnictwo, jak daleko sięgają jego kompetencje w kwestiach ewentualnego zakazu poszczególnych punktów projektowanej uroczystości. O ile usypanie kopca, zgodnie z rozporządzeniem z 23 lipca, uznał za demonstrację, o tyle, nie posiadając rozporządzeń czy choćby sugestii, nie potrafił rozstrzygnąć czy nabożeństwa i w ogóle uroczystości kościelne mogą być z tego powodu zabronione. Odpowiedź nadeszła 5 sierpnia. Jednoznacznie stwierdzono, że żadna władza państwowa nie może zabronić uroczystości kościelnych. Jednocześnie sugerowano staroście kontrolę nad ich przebiegiem – *rzeczą atoli będzie W. Pana wpłynąć na to, w odpowiedniej drodze ażeby, przy tej sposobności nie miały miejsca żadne demonstracje polityczne*. Sypanie kopca uznano za zgromadzenie ludowe, i z tego też powodu zostało zabronione¹³¹. Powołując się na okólnik wysłany do wszystkich starostw w Galicji, sugerujący wszelkie dozwolone prawem działania nakłaniające do rezygnacji z projektowanych uroczystości, starosta

¹²⁸ Tamże, Do Wysokiego c.k. Prezydium Namiestnictwa c.k. Starosta w Nadwórnej, 9 sierpnia 1869, k. 197, 199.

¹²⁹ Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Korespondencja Franciszka Smolki (1848–1870), rkps 119, Cieszanów dnia 1 września 1869, k. 347–348. Sypiąc kopiec, jednoosobowo reprezentował Wydział Rady Powiatowej.

¹³⁰ Jednym z organizatorów koncertu był Antoni Gross, sekretarz rady powiatowej w Przemyślu. CDIAU HSPPD, Świetne Prezydium c.k. Starostwa powiatowego, Przemyśl dnia 29 lipca 1869, k. 145–147.

¹³¹ Tamże, Wysokie c.k. Prezydium Namiestnictwa, Żydaczów 4 sierpnia 1869, k. 190–191.

przyznawał, że na skutek jego osobistej interwencji, podpierając się autorytetem władz, nie tylko w Żydaczowie czy Rozdole, ale w całym powiecie nie odnotowano przypadków reminiscencji unii. Jednak gdy w prasie pojawiły się obszernie sprawozdania z obchodów, społeczność zarzuciła mu, że podjęte działania nie wynikały z rozporządzeń rządowych, ale były wypadkową złej woli i osobistych poglądów. Zdecydowano, że uroczystość będzie obchodzona w terminie późniejszym¹³².

W Sanoku inicjatorem wniosku o uczczeniu 300. rocznicy unii, był zastępca burmistrza Teofil Lewicki. Na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 6 sierpnia, jednogłośnie uchwalono zwrócić się do odpowiednich władz kościelnych z prośbą o odprawienie nabożeństw we wszystkich miejskich świątyniach. Nadto projektowano postawić pomnik, na poczet którego z kasy miejskiej wyasygnowano w formie pożyczki 30 zł¹³³.

Łańcucki Wydział Powiatowy wykorzystał do popularyzowania obchodów ambony. Za pośrednictwem księży, 8 sierpnia, wzywał mieszczaństwo i okolicznych chłopów do uczestnictwa w nabożeństwie 11 sierpnia. Do udziału zaproszono także urzędników c.k. Starostwa Powiatowego¹³⁴.

O pozyskanie wsi starało się także TND, którego członkowie, zwłaszcza w okolicach Lwowa, zachęcali włościan do czynnego udziału w obchodzie narodowym¹³⁵. Prócz dwóch ostatnich inicjatyw, pozostałe wymagały akceptacji namiestnictwa. Droga urzędowa przebiegała następująco: Wydział Rady Powiatowej kierował pismo z prośbą o zgodę do c.k. Starostwa Powiatowego, a to zasięgało opinii namiestnictwa, które z kolei odsyłało dokumentację do starostwa. Wszystkie spotkały się z odmową.

¹³² Tamże, Wysokie c.k. Prezydium Namiestnictwa, Żydaczów dnia 13 sierpnia 1869, k. 226.

¹³³ Archiwum Państwowe w Sanoku. Akta miasta Sanoka (dalej cyt. APSS), zesp. 135, Księga uchwał rady miejskiej w Sanoku, sygn. 22. Posiedzenie nadzwyczajne 6 sierpnia 1869; Por. A. Zielecki, *Sanok siedzibą organów państwowych i samorządowych. Struktury organizacyjne miasta* [w:] *Sanok. Dzieje miasta*. Praca zbiorowa pod red. F. Kiryka, Kraków 1995, s. 375.

¹³⁴ CDIAU HSPPD, Do Świątyni c.k. Starostwa Powiatowego w Łańcucie, Łańcut 2 sierpnia 1869, k. 203. W zaproszeniu czytamy: *Wiekopomne połączenie się trzech pobratymczych narodów Polski – Rusi i Litwy z sobą – którego trzechsetletnia rocznica jak wiadomo na dzień 11 Sierpnia b.r. przypada stanowiąc epokę w dziejach naszych, mieści w sobie zarazem cechy najwspanialszych wydarzeń rozwoju dziejowego ludzkości, a ideą łączenia się dobrowolnego tych narodów pod hasłem : „wolni z wolnymi, równi z równymi” przyświecać winno po wieczne czasy jako przykład wielkoduszny i naśladowania godny. Kierując się tą myślą postanowił Wydział powiatowy na cześć tej rocznicy w dniu 11 b.m o godzinie 11 przedpołudniem w kościele Łańcuckim urządzić uroczyste nabożeństwo. – O czym się – dla wzięcia udziału – niniejszym zawiadamia. Podpisali I. Jawornicki i Wozniak – sekretarz; Tamże, Wysokie c.k. Prezydium! Łańcut 11 sierpnia 1869, k. 200.*

¹³⁵ Tamże, Lemberg am 22 April 1869, k. 41.

1.4. Przebieg jubileuszu

„Uroczyste choć nie okazałe”, tak komentował obchody lwowskie Jan Lam, i nam wypada się zgodzić z tą opinią. Inauguracja rozpoczęła się sumą w kościele oo. dominikanów, którą odprawił w obecności rzeszy zgromadzonych, szczerze wypełniających świątynię i przylegające doń uliczki, ks. przeor Franciszek Jarzemiński. Kontrowersyjne opinie musiały wywołać niektóre ustępy z kazania ks. Piotra Korotkiewicza. Stojąc na gruncie polityki proaustriackiej, zachęcał do weryfikacji stanowiska prezentowanego przez Towarzystwo Narodowo Demokratyczne. Sprawozdawca „Czasu” uchwycił to w sposób następujący – *wzywał... do korzystania roztrópnego i ostrożnego ze swobód nadanych nam przez rząd austriacki, którego nam się należy trzymać w obecnej chwili (...)*. Przeciwny demonstracjom wskazywał na jej alternatywę, tj. pracę organiczną. Apelowal, czerpiąc zapewne z własnych obserwacji, kojarzących się z często towarzyszącymi takim okolicznościom: wybijanymi szybami, utarczkami z policją i nadużywaniem alkoholu, by obchody nie stały się *hańbą i zakałą narodu*. Dalszą część nauki oparł na pierwiastkach patriotycznych. Przedstawił dzieje unii lubelskiej, uwypuklając jej przełomowe znaczenie dla państwa polskiego i na koniec wezwał do pojednania narodowego z Rusinami¹³⁶. Z kościoła, pomimo ulewnego deszczu, udało się na Wysoki Zamek około tysiąca osób. Tam F. Smolka podziękował Radzie Miasta Lwowa za aktywne poparcie przygotowań, wyjaśnił cel sypania kopca prosząc, by nikt swoim zachowaniem nie sprowokował oskarżeń o złamanie zakazu rządowego. Przemawiał – *W obecnego zakazu, nie możemy i nie powinniśmy dopuścić się czynów zależnych od (...) zezwolenia władzy. Wzywam przeto szanownych panów i proszę zaniechać wszystkiego, coby obecności naszej na tem miejscu mogło nadać cechę zgromadzenia ludowego, a zatem upraszam także uprzejmie, ażeby żadnego nie było przemówienia publicznego. Wzywam wreszcie i proszę, aby każdy z was czuwał nad tem, aby tym, którzy na uroczystość dzisiejszą, może niechętnym okiem się patrzą, zachowaj Boże, nie mówię już krzywda jaka lub zniewaga wyrządzoną nie była, lecz aby tymże żaden nawet objaw niechęci nie był okazany. Wolność bowiem Panowie przedewszystkiem! (...) Ktoby postępował przeciwnie, zgrzeszyłby przeciw owym zasadniczym podstawom obchodu, przeciw wolności i braterstwu*¹³⁷.

¹³⁶ Korespondencja „Czasu”. Lwów 11 sierpnia. „Czas” z 13 VIII 1869, nr 183; *Obchód 300 letniej rocznicy unii lubelskiej*. „Dziennik Lwowski” z 12 VIII 1869, nr 194; S. Rachwał, *Kopiec Unii Lubelskiej...*, dz. cyt., s. 8.

¹³⁷ Zob. „Dziennik Lwowski” z 12 VIII 1869, nr 194; Sprawozdanie podaje także „Czas” z 13 VIII 1869, nr 183; Por. J. B. Chołodecki, *Franciszek Smolka*, Lwów 1913, s. 60; *Kalendarz Wolnego miasta Krakowa Józefa Czecha 1870 (Obchód 300 letniej rocznicy Unii Lubelskiej w roku 1869)*, s. 22; *Kraje polskie pod rządem austriackim*. „Włościanin” z 1 IX 1869, nr 5, s. 38–40.

Komitet zadbał także o stosowną oprawę jubileuszu. Pracowni rzeźbiarza Filipiego zlecono przygotowanie kamienia węgielnego pod kopiec unii. Trudno ustalić, czy był to jeden, czy też dwa kamienie. Z całą pewnością wyryte zostały herby trzech narodów, a napis głosił – *Polska, Litwa i Ruś zjednoczone Unią lubelską – wolni z wolnymi, równi z równymi*. Obok, w specjalnie przygotowanej urnie dla pamięci potomnych, umieszczono sprawozdanie z przebiegu przygotowań do obchodów oraz kilka obiegowych monet i nowo wydanych książek. Pełną refleksji i narodowej zadumy była chwila, w której delegat emigracji francuskiej – poeta i emigrant po 1831 roku – Krystyn Ostrowski, złożył ziemię z grobów A. Mickiewicza, J. Słowackiego, J. U. Niemcewicza, K. Kniaziewicz i marszałka W. Ostrowskiego, a także z Sołowijówki¹³⁸ przywiezioną przez tamtejszą delegację¹³⁹. Cytując „Dziennik Lwowski” – *W imię Boga, w imię naszej dalszej sprawy, w imię równości, braterstwa i wolności* – mówił rozpoczynając sypanie monumentu F. Smolka, i zakończył – *Wy obywatele czyńcie po mnie to samo, tak długo, aż nie będzie dokonany wspaniały pomnik narodowy jako symbol widomy łączności narodu w myśli i zasadach dopiero co powiedzianych*¹⁴⁰. Wbrew deklarowanej jedności, zebrani rekrutowali się ze środowisk mieszczańskich, inteligenckich i rzemieślniczych, brak było przedstawicieli arystokracji i szlachty oraz większości przedstawicieli galicyjskich organów autonomicznych.

Około godziny 13, w restauracji na Wysokim Zamku, odbyło się skromne przyjęcie dla 90 osób, z udziałem członków TND oraz gości z zagranicy. Była to okazja do przemówień. Jako pierwsza odczytana została odezwa komitetu emigracyjnego. Następnie, w imieniu stowarzyszenia duchowieństwa polskiego na emigracji, mowę wygłosił ks. Tadeusz Chromecki z Marsylii (profesor tamtejszego seminarium duchownego). Społeczeństwo żydowskie reprezentował Jolles. Na koniec po rusku poparcie Ukraińców wyraził P. Kostecki¹⁴¹. Odczytano także, przesłane na ręce Komitetu, telegramy Polaków spoza Galicji¹⁴². Nieobecne były oficjalne przedstawicielstwa z Poznańskiego i Królestwa¹⁴³.

¹³⁸ Miejscowość, w której podczas powstania z 1863 r., młodzież z Uniwersytetu Kijowskiego dowodzona przez Antoniego Jurewicza, złożona z 21 osób, rozdając „Złotą hramotę”, została zaatakowana przez chłopów, podburzonych przez carski rząd. Zginęło 12 ludzi. Zob. S. Kieniewicz, *Powstanie Styczniowe*, Warszawa 1983, s. 500.

¹³⁹ „Gazeta Narodowa” z 12 VIII 1869, nr 205; „Czas” z 13 VIII 1869, nr 183.

¹⁴⁰ „Dziennik Lwowski” z 12 VIII 1869, nr 194.

¹⁴¹ *Kronika*. „Gazeta Narodowa” z 12 VIII 1869, nr 194; Por. S. Rachwał, *Kopiec Unii lubelskiej...*, dz. cyt., s. 9; J. B. Chołodecki, *Franciszek Smolka...*, dz. cyt., s. 61; „Dziennik Lwowski” z 13 VIII 1869, nr 195.

¹⁴² Były to telegramy m.in. z: Poznania, Trzemeszna, Bydgoszczy, Głabia, Wągrowic, Wrześni, Gdańska, Wrocławia, Inowrocławia, Wiednia, Franzensbadu, Heufeldu, Heidebergu, Genewy, Strasburga, Drezna, Zurychu, St. Gallen, Augsburga, Brukseli, Paryża, Nowego Yorku.

¹⁴³ K. Libelt wraz z delegacją zrezygnował, pod wpływem zakazu władz, z obchodu rocznicy i przyjazdu do Galicji. Zob. „Czas” z 12 VIII 1869, nr 182.

Wieczorem w teatrze hr. Skarbka odbyło się przedstawienie, na które złożyły się wyjątki z opery Karola Kurpińskiego skomponowanej do tekstu Wojciecha Bogusławskiego pt. *Krakowiacy i Górale* oraz śpiew solowy Kwiecińskiej z opery *Ukrainka*. Na zakończenie odsłonięto obraz z żywych osób, przedstawiający Zygmunta Augusta na tronie w otoczeniu trzech kobiecych postaci w strojach narodowych¹⁴⁴.

Finałem była iluminacja. Jeśli wierzyć prasie – *wypadła świetnie*, a najlepiej w dzielnicach żydowskich. Jak relacjonuje J. Lam – *nie było między nimi żadnej „ekscelencji”, któraby (...) udawała, że ją Unia wcale nie obchodzi. Nikt nie wyjechał „do wód” – a więc wszystkie okna bez wyjątku, w najbiedniejszych nawet pomieszkaniach, rześście były oświetlone*. Przeciwnieństwem były budynki pałacu arcybiskupiego i kapituły, co spotkało się z komentarzem prasowym – *niewiedzieć czy z serwilizmu wobec rządu, z którym są ci panowie podobno w opozycji, czy też z oszczędności?* Nie zadbano także o oświetlenie budynków rządowych i ratusza miejskiego. Pojedyncze i sporadycznie umieszczane świece w oknach urzędników państwowych i mieszkaniach oficerskich policja zaliczyła w swych raportach do tzw. „gestów rządowych”¹⁴⁵, chociaż trudno ustalić, czy nie wynikały raczej z obaw o własne szyby. Także nieoświetlone pozostały mieszkania rodzin arystokratycznych¹⁴⁶. Najlepiej iluminowane były hotele: Angielski, Europejski, Zorza, a także banki, lokal „Gwiazdy”, rynek, ulica Halicka i niemal wszystkie mieszkania prywatne.

W tym samym dniu z inicjatywy rusofilów, została rozpropagowana zapowiadana wcześniej broszura, a na ulicach Lwowa pojawiły się plakaty, stanowiące razem wyraz protestu przeciwko obchodom 300. rocznicy unii¹⁴⁷. Nie zdecydowano się natomiast na realizację zapowiadanych w cerkwiach nabożeństw żałobnych, ani na wywieszenie czarnych flag w domach ukraińskich. O tak zapowiadany proteście pisał J. I. Kraszewski¹⁴⁸. Wspomniana publikacja została szeroko omówiona na łamach „Czasu”, dowodzącego jej sofistycznej argumentacji, na której Rusini oparli dowody, świadczące przeciwko

¹⁴⁴ J. Lam, *Kroniki lwowskie umieszczone w...*, dz. cyt., s. 300; także *Kronika lwowska*. „Gazeta Narodowa” z 15 VIII 1869, nr 208; CDIAU HSPPD, Lemberg am 12 August 1869, k. 207.

¹⁴⁵ CDIAU HSPPD, Lemberg am 12 August 1869, k. 207.

¹⁴⁶ „Dziennik Lwowski” z 15 VIII 1869, nr 197.

¹⁴⁷ Napisana w języku ruskim i niemieckim pt. *Protest der ruthenischen Nationalen gegen die allenfällige Deutung der sogenannten Lubliner Union als eines rechtlich zu Stande gekommen Aktes*. Zob. „Dziennik Lwowski” z 6 VIII 1869, nr 188; „Gazeta Narodowa” z 12 VIII 1869, nr 205; CDIAU HSPPD, Lwów 1-go sierpnia 1869, k. 164. Z właściwą sobie satyrą, wydarzenia skomentował J. Lam, *Cesarsko-moskiewskie organa (...) poprzyklepiały ukradkiem jakiś protest przeciw Unii, zupełnie zbyteczny, bo nikt przecież z niemi unii zawierać nie myślał*. („Gazeta Narodowa” z 15 VIII 1869, nr 208).

¹⁴⁸ Zob. B. Bolesławita (J. I. Kraszewski), *Rachunki z roku 1869*, Poznań 1870, s. 363.

szczerem intencjom zarówno organizatorów, jak i samego jubileusza¹⁴⁹. Fałsz argumentów jakimi się posłużono sprowokował do krótkiego komentarza także „Przegląd Polski”. We wstępie, ze względu na brak podpisu autora publikacji (figurował jedynie jej wydawca – nikomu nieznanym ze swych poglądów Boromir Nadolski) odmówiono jej prawa do używania nazwy „Protest”. Traktując broszurę jak historię, krytykę, czy nawet pamflet, autorzy zdecydowali się na polemikę. Po pierwsze odrzucili argument wysuwany przez autora podważający ważność prawną zawartej w 1569 roku unii. *Że akt lubelski był prawny – pisano – dowodzi tego moc jego przez dwieście lat obowiązująca; Że byli malkontenci tego aktu, nikt o tem nie wątpi, boć nie ma kwestyi, na którąby się wszyscy jednakowo zapatrywali i na nią godzili.* Po drugie – argumentowano dalej – *Przeszkody, jakie były, nie wychodziły zresztą od Rusinów, ale od Litwy, owszem, gdy Litwini sejm lubelski opuścili, Rusini domagali się, aby bez oglądania się na malkontentów sprawę załatwić, Rusini także popierali Polaków w kwestyi przyłączenia Podlasia, Wołynia i Kijowszczyzny do Korony, uważając prawa Polski za stosowniejsze dla siebie, niż litewskie.* Na koniec zakwestionowano tezę, że w konsekwencji unia była *de facto* instrumentem pozbawiającym ówczesnych Rusinów ich własnej narodowości. Co do politycznego znaczenia i następstw unii wstrzymano się od ocen, wychodząc z założenia, że *polityka nie jest reminiscencją historii, ale urzeczywistnieniem istniejących wymagań i potrzeb*¹⁵⁰.

Umiarkowany entuzjazm towarzyszył obchodom w Krakowie. Rozpoczęto tradycyjnie mszą świętą, która w kościele Mariackim zgromadziła przede wszystkim rzemieślników, studentów oraz, co podkreśliła w swym raporcie policja - kobiety. Z nielicznie przybyłych oficjeli miasta można wyliczyć zaledwie kilka osób, m.in. wiceprezydenta i bankiera Ludwika Helcel de Sztersztyn. W czasie trwania sumy, na Kazimierzu, z niewielkimi wyjątkami w rynku oraz ulicach Grodzkiej i Floriańskiej pozamykano sklepy¹⁵¹. Po zakończeniu nabożeństwa, bez odśpiewania choćby jednego hymnu kościelnego, duża część zgromadzonych udała się do Towarzystwa Naukowego, w którym oglądano obraz Jana Matejki pt. *Unia lubelska*¹⁵². Po południu z inicjatywy Towarzystwa

¹⁴⁹ „Czas” z 19 VIII 1869, nr 189; Por. „Dziennik Lwowski” z 26 i 27 VIII 1869, nr 188, 189.

¹⁵⁰ *Kronika bibliograficzna*. „Przegląd Polski” 1869, z. III, s. 522-523.

¹⁵¹ *Rozmaitości*. „Kraj” z 12 VIII 1869, nr 134; CDIAU HSPPD, Krakau am 12 August 1869, k. 216; Kalendarz Wolnego miasta ...dz. cyt., s. 21.

¹⁵² „Czas” z 10 VIII 1869, nr 180; CDIAU HSPPD, Krakau am 12 August 1869, k. 217; W „Przeglądzie Polskim” została umieszczona nieco krytyczna recenzja obrazu pióra Stanisława Tarnowskiego. Przyczyną takiej oceny było to, że – jak to wyraził autor – *Obraz ten nie tłumaczy sam siebie, i to ze stanowiska artystycznego, największa jego wada, wada wynikająca z natury przedmiotu. Unia wymalować się nie da, wymalować się da tylko jej ostatnia chwila, jej formalna konkluzja, która nie jest jej wyłącznie właściwą, ale może być wspólną wielkiej liczbie faktów*

Rękodzielników i Przemysłowców „Postęp” przygotowano przyjęcie, w czasie którego wysyłano do Lwowa i Poznania telegramy z pozdrowieniami z okazji obchodu jubileusza, a także odczytano specjalnie na tę okazję napisany wiersz autorstwa Wincentego Pola¹⁵³.

Idee aktu z 1569 r. i aktualne wydarzenia były tematem wywoławczym dyskusji, zorganizowanej przez młodzież akademicką, zakończonej wysłaniem telegramów z wyrazami poparcia dla obchodów¹⁵⁴.

Wieczorem przy silnej asyście policji, straży miejskiej i oczekującego w pogotowiu na wypadek zamieszek wojska, iluminowano miasto. Z raportu policji wynika, że początkowo były to jedynie pojedyncze okna. Z czasem – jak relacjonowano – *przykład został zrozumiany i wkrótce oświetlono całe centrum miasta, przedmieście minimalnie, a miasto żydowskie Kazimierz – w ogóle – mimo licznych agitacji*¹⁵⁵. Podczas całej uroczystości, nie licząc kilku zaledwie przypadków, w mieście panował wzorowy porządek. Incydentalne próby wybić szyb w nieoświetlonych oknach Henryka Wodzickiego i wiceburmistrza Helcela, zakończyły się niepowodzeniem. To, czego nie udało się w centrum, z powodzeniem dokonano na obrzeżach miasta. Ofiarą padł dom Mieroszewskiego na Piasku, nieoświetlony pod nieobecność właściciela¹⁵⁶.

Pamiętką krakowskich uroczystości był przygotowany przez rytownika J. Langerę medal, który odwoływał się do pierwszego ścisłego polskoliteńskiego związku, poprzez umieszczenie postaci Jadwigi i Jagiełły oraz późniejszej unii lubelskiej z rewersem przedstawiającym herby połączonych narodów i napisem – *Trzechsetletnia rocznica połączenia Polski, Litwy i Rusi na sejmie lubelskim 11 sierpnia 1569 r.*¹⁵⁷

Jednorodną formę przybrały uroczystości odbywające się w miastach powiatowych. Z reguły sprowadzały się do akcentów religijnych, choć jak wszędzie, tak i tutaj zdarzały się wyjątki. W Sanoku oprócz eucharystii odprawionej na prośbę Rady Miejskiej i nabożeństwa w synagodze, dokonano poświęcenia kamienia węgielnego pod projektowany pomnik, pomimo wydanego ustnie, przez Starostwo (10 sierpnia), zakazu budowy postumentu. Według korespondenta „Dziennika Lwowskiego”, msza zgromadziła jedynie mieszczan. Nie-

politycznych i parlamentarnych. Zob. S. Tarnowski, *Unia lubelska – Obraz J. Matejki (Sierpień 1869)*. „Przegląd Polski” 1869, z. IV, s. 118–128.

¹⁵³ „Czas” z 13 VIII 1869, nr 183; „Gazeta Narodowa” z 14 VIII 1869, nr 207; „Dziennik Lwowski” z 14 VIII 1869, nr 196.

¹⁵⁴ „Gazeta Narodowa” z 12 VIII 1869, nr 205; „Dziennik Lwowski” z 12 VIII 1869, nr 194.

¹⁵⁵ CDIAU HSPPD, Krakau am 12 August 1869, k. 219–220; Por. *O obchodzie rocznicy Unii Lubelskiej w Krakowie*. „Gazeta Narodowa” z 14 VIII 1869, nr 207, „Dziennik Lwowski” z 14 VIII 1869, nr 196.

¹⁵⁶ CDIAU HSPPD, Krakau am 12 August 1869, k. 219–220.

¹⁵⁷ „Czas” z 12 VIII 1869, nr 182; CDIAU HSPPD, Krakau am 12 August 1869, k. 220.

obecność chłopów dziennikarz usprawiedliwiał toczącymi się pracami polowymi, a także *brakiem wiadomości historii i poczucia doniosłości tego faktu*. Krytykował nieobecność ziemiaństwa oraz nieprzychylnie stanowisko duchowieństwa. Argumentował – *Bo oto garść obecnych przed kościołem, oczekujących poświęcenia kamienia, widzi odchodzącego proboszcza na śniadanie, tego pastera, od którego spodziewała się (...), że nie ulegnie się wilka malowanego, ale gdzie tam. Gdyby nie przewielebny ks. Franciszkanin byłoby przyszło do tego, że z wielkim zgorzaniem i szkodą dla kościoła pierwszy lepszy z obecnych byłby musiał dokonać ceremonii poświęcenia*¹⁵⁸.

Także z Monasterzysk donoszono, że kościół zawiódł oczekiwania społeczne. Jak pisał korespondent „Gazety Narodowej – *msza odprawiona przez katechetę, gdyż proboszcz, na skutek zakazu c.k. celebrować jej nie chciał*. Nadgorliwością wykazał się także burmistrz – *który nie zrozumiał zakazu c.k. starostwa powiatowego, a usłyszawszy o mającym odbyć się nabożeństwie, rozbijał się to jeżdżąc do Buczacza, to biegając po mieście chcąc spalizować uroczystość*¹⁵⁹.

Podobnie rozgoryczona postawą księży była, uczestnicząca w obchodach, społeczność Przemyśla. Na celebrowanej przez ks. Ziemiańskiego mszy, nieobecni byli biskup i kanonicy. Brakło także, skutkiem zakazu władz kościelnych, okolicznościowego kazania. Nabożeństwo zakończono psalmem „Te Deum” i hymnem „Boże, coś Polskę”. Miłą niespodzianką był program wieczorny, przygotowany przez komitet złożony z *rzemieślników i przemysłowców*. Na oświetlonych, pływających po Sanie barkach, łodziach i tratwach zdobnych w transparenty herbowe, obraz unii lubelskiej i krzyż, zorganizowano spektakl z udziałem publiczności. Przy muzyce kapel, grających pieśni polskie i ukraińskie, obserwowano specjalnie na tę okoliczność iluminowany zamek i miasto. Dodatkową atrakcją wpływającą na nastrój uroczystości, były smolne becзки i słupy płonące na pobliskich wzgórzach. Z powodu deszczu przeniesiono na dzień następny prezentację sztucznych ogni przygotowanych przez Mędrzykowskiego¹⁶⁰.

Łańcut rozpoczął jubileusz 8 sierpnia, odczytem Wincentego Tarłowskiego w Towarzystwie Oświaty Ludowej „Mrówka”. Z relacji prasy wynika, że obecnych było około 250 włościan, nie licząc mieszczaństwa i inteligencji. 11 sierpnia, za wstawiennictwem marszałka Rady Powiatowej odprawiono uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. kanonika Boczkowskiego (proboszcz z Przeworska) w asyście kapłanów z parafii powiatu łańcuckiego. Obecne były

¹⁵⁸ Zob. *Sanok 11 sierpnia*. „Dziennik Lwowski” z 16 VIII 1869, nr 198; Por. *Sanok 11 sierpnia*. „Gazeta Narodowa” z 12 VIII 1869, nr 205.

¹⁵⁹ Zob. *Z Monasterzysk*. „Gazeta Narodowa” z 15 VIII 1869, nr 208.

¹⁶⁰ *Przemyśl 13 sierpnia*. „Kraj” z 17 VIII 1869, nr 138; Por. *Przemyśl 17 sierpnia*. „Dziennik Lwowski” z 20 VIII 1869, nr 202; *Przemyśl*. „Gazeta Narodowa” z 17 VIII 1869, nr 210.

delegacje z Przeworska¹⁶¹, Mokrej Strony i Leżajska. W sprawozdaniu do Namiestnictwa, starostwo nadmieniał o pierwotnie planowanym kazaniu, które miał wygłosić pleban z Hussowa. Nie doszło jednak do niego, skutkiem odmownej decyzji konsystorza przemyskiego, do którego zwrócił się urząd parafialny z prośbą o wymagane zezwolenie. Jak wynika z dalszej korespondencji starostwa, urzędnicy pozostali lojalni wobec zakazu, i co zostało szczególnie podkreślone, nieobecna była przebywająca w Łańcucie hrabina Maria Potocka, małżonka Alfreda Potockiego – pełniącego funkcję ministra rolnictwa¹⁶².

W Dukli obchodzono uroczystość nabożeństwem. Obecne były władze autonomiczne, cechy oraz ludność miasta, bez względu na wyznawany obrządek. Proboszcz zabronił odśpiewania „Te Deum”. Dla zebranej ludności był to jednak na tyle ważny akcent patriotyzmu, że pieśń odśpiewano po jego wyjściu do zachrystii. Według słów autora notatki – *biurokracja tutejsza świeciła nieobecnością* – do czego dodano komentarz – *Nie dziwimy się temu: Połączone Polska, Litwa i Ruś nie stały na biurokracji, ale na wolności i równości obywateli*¹⁶³.

Uroczystości obchodzono rocznicę w powiecie nowosądeckim. O godzinie 5 rano orkiestra obudziła mieszkańców mazurkiem „Jeszcze Polska nie zginęła”, odśpiewanym na rynku głównym. Następnie grając pieśni patriotyczne, obeszła wszystkie przyległe ulice. Podczas odprawiania mszy św. przy ołtarzu usługiwało 6 mieszczan przebranych w kontusze. Jak podawał „Czas”, prócz mieszkańców miasta, obecny był tylko jeden z *obywateli wiejskich* – *hr. Edward Stadnicki*. Na zakończenie odśpiewano „Boże, coś Polskę”, zadbano też o przesłanie na ręce Smolki okolicznościowego telegramu. Po południu w sali czytelnicy miejskiej, referat o znaczeniu unii wygłosił Lucjan Kowalski, a jego tezy uzupełnił akademik Witulski. Następnie rozpoczęto zabawę trwającą, z przerwą na pochód ulicami miasta, do 6 nad ranem. Sprawozdawca „Kraju” napisał, że udział wzięło *całe mieszczaństwo (...), a nawet starozakonni, których było co najmniej 30 i wznoszono wielokrotnie toasty za pomyślność naszego narodu*. Nie udało się tylko iluminacja, ograniczona do pięciu domów w mieście¹⁶⁴.

¹⁶¹ Z inicjatywy z-cy burmistrza Wincentego Piątkowskiego uchwalono, że dla radnych zostaną przygotowane trzy podwozy do Łańcuta na uroczystości. Kosztami obciążono gminę. Zob. Archiwum Państwowe w Przemyślu, Akta miasta Przeworska (dalej cyt. APPPrz), zesp. 137, Protokoły z posiedzeń Rady Miejskiej 1867–1885, sygn. 1115. Posiedzenie Rady miejskiej Przeworskiej d. 9 sierpnia 1869.

¹⁶² CDIAU HSPPD, Wysokie c.k. Prezydium, Łańcut 11 sierpnia 1869, k. 201; *Łańcut*. „Gazeta Narodowa” z 14 VIII 1869, nr 207; *Łańcut 11 sierpnia*. „Kraj” z 14 VIII 1869, nr 136; *Z Łańcuta*. „Czas” z 17 VIII 1869, nr 186.

¹⁶³ Zob. *Dukla 11 sierpnia*. „Kraj” z 14 VIII 1869, nr 136; *Dukla*. „Gazeta Narodowa” z 12 VIII 1869, nr 205.

¹⁶⁴ *Nowy Sącz*. „Czas” z 15 VIII 1869, nr 185; *Nowy Sącz 12 sierpnia*. „Kraj” z 14 VIII 1869, nr 136; *Nowy Sącz*. „Gazeta Narodowa” z 12 VIII 1869, nr 205.

Z kolei Tarnów obchodził jubileusz mszą w katedrze, a 14 sierpnia (w niedzielę) zorganizowano festyn w ogrodzie strzeleckim. Niezwykła musiała być atmosfera, kiedy wieczorem zajaśniało ponad 2000 lampionów zawieszonych wśród drzew. W centrum ogrodu umieszczono herby Polski, Litwy i Rusi, przed którymi śpiewano pieśni narodowe. Autor informacji podał, że przybyły *niezliczone tłumy ludzi w strojach narodowych*. Dodatkową atrakcją było przedstawienie teatru amatorskiego prezentującego dwie sztuki komediowe. Całość zamknęły fajerwerki sztucznych ogni. Wśród organizatorów wymienieni zostali: dr Klemens Rutowski (adwokat), Karol Polityński (budowniczy) – członkowie urzędu miejskiego i Szcześny Boczkowski¹⁶⁵.

W Dębicy, najpierw o 9 rano, zgromadzono się w bożnicy, gdzie krótko omówione zostały w j. polskim idee obchodu, po czym udano się do kościoła parafialnego. Przejawem zaangażowania w jubileusz był udział w kweście na rzecz powracających z Sybiru powstańców. Nocą oświetlono miasto. Niespotykanym w żadnym innym mieście incydentem, była próba wywołania zamieszek przez wojsko. Jak wynika z relacji prasowej – *Wieczorem kilka wystrzałów na wiat, nie podobało się komendantowi tutejszej załogi huzarów, który przez porucznika dyżurnego zagroził wystąpieniem zbrojnym (!) w celu przeszkodzenia wystrzałom i przywrócenia nigdzie nie zakłóconego porządku*¹⁶⁶.

Skromne rozmiary przybrał obchód zorganizowany w Gorlicach, ograniczony do zebrania w sali magistratu. Aby, jak to wytłumaczono *nie odrywać ludzi od pracy*, przeniesiono datę obchodu ze środy na niedzielę 15 sierpnia. Biorącym w nim udział mieszczanom, rzemieślnikom, księżom, ziemianom i chłopom, delegat miasta przedstawił sprawozdanie z pobytu na uroczystościach lwowskich. Na koniec Kazimierz Skrzyński (słuchacz prawa na Uniwersytecie Wiedeńskim), wystąpił z rozprawą historyczną na temat unii lubelskiej. Z inicjatywy Wydziału Powiatowego i burmistrza, wysłano telegram z wyrazami poparcia dla organizatorów w stolicy kraju¹⁶⁷.

By uniknąć szczegółowych charakterystyk w pozostałych miastach, posłużymy się zestawieniem tabelarycznym, które najlepiej zilustruje zaangażowanie społeczne i formy jubileuszu. Chcąc ująć zjawisko całościowo, dołączone zostaną omówione wyżej przykłady. Zestawienie uzupełnią także te miejscowości, co do których jest pewność, że nie organizowały uroczystości. (Zob. tabela 1: Wybrane aspekty obchodów unii lubelskiej w Galicji w 1869 roku. Zamieszczona na końcu artykułu).

¹⁶⁵ *Obchód uroczystości Unji w Tarnowie*. „Kraj” z 18 VIII 1869, nr 139; *Tarnów*. „Gazeta Narodowa” z 16 VIII 1869, nr 209; „Dziennik Lwowski” z 16 VIII 1869, nr 198.

¹⁶⁶ *Dębica 12 sierpnia*. „Kraj” z 19 VIII 1869, nr 140; *Dębica*. „Gazeta Narodowa” z 12 VIII 1869, nr 205.

¹⁶⁷ *Gorlice 15 sierpnia*. „Kraj” z 19 VIII 1869, nr 140; *Gorlice*. „Gazeta Narodowa” z 13 VIII 1869, nr 206; „Dziennik Lwowski” z 13 VIII 1869, nr 195.

Bywało, że korespondenci dzienników dopuszczali się nieścisłości. Najczęściej wynikały z braku obiektywizmu, polegającego na jednostronnym, pełnym emocji przekazie tła i samych wydarzeń. Jest to zrozumiałe, jeśli wziąć pod uwagę, że kierowali się ogólnie pojętym dobrem społecznym i starali się podkreślać akceptację dla rocznicy. Nie korespondują z nimi raporty starostw. Np. w omawianym przez nas obchodzie łańcuckim, prasa pisała o żywołowym poparciu wśród ludności wiejskiej, natomiast urząd donosił – *lud okoliczny nie-licznie zgromadzony, choć Wydział do uczestnictwa lud wezwał*¹⁶⁸. Biorąc pod uwagę szczegółowość informacji, rzetelność i brak motywacji do dokonywania świadomych zafałszowań, należy się skłaniać ku prawdziwości relacji powstających w starostwie.

Innym przykładem przekłamania prasowego był anons z „Gazety Narodowej” o jubileuszu w Buczaczu. Zgodnie z relacją uroczyste obchody zaaranżowano 18 sierpnia. Rozpoczęto je salwami z moździerzy, po czym odprawione zostały msze w kościołach oraz nabożeństwo w synagodze. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że był to nie opis uroczystości unii, lecz – urodzin cesarza. W sprawozdaniu c.k. starosty w Buczaczu czytamy – *18 sierpnia r.b L.99 donosiłem Jaśnie Wielmożnemu Panu o uroczystym Obchodzie Urodzin Najjaśniejszego Pana miłościwie nam panującego Cesarza w Buczaczu i innych miejscowościach powiatu. Jakiś złośliwy żartowniś (bo wątpię by kto z głupoty podobną pomyłkę popełnił) umieścił w kronice codziennej Gazety Narodowej lwowskiej z dnia 22 Sierpnia 1869 N 215 korespondencję – przekazującą uroczysty ten obchód na cześć rocznicy Unii lubelskiej – co jest oczywistą nieprawdą (...) w Buczaczu dotychczas rocznicy unii lubelskiej publicznie wcale nie obchodzono*¹⁶⁹.

Pojawiały się też informacje sprzyjające nadinterpretacji, tym razem prawdziwych wypadków. Przykładem jest Trembowla. 11 sierpnia odprawiono nabożeństwo, ale jak wynika z komentarza prasowego, uroczystości trwały jeszcze dwa dni. Do takiego wniosku dochodzimy czytając telegram zamieszczony przez notariusza Promińskiego w „Gazecie Narodowej” z 14 sierpnia¹⁷⁰. Tymczasem starostwo informowało, że 12. nie było żadnego obchodu, zaś 13. *spalono dla rozrywki wieczorem na błoniach za Trembowlą ognie sztuczne (...) a to bezpłatne widowisko zwabiło dość liczną publiczność*. Organizator przedstawił więc wydarzenie jako jedną z form obchodu unii, co w istocie było nieprawdą¹⁷¹.

¹⁶⁸ Zob. CDIAU HSPPD, tamże, k. 200.

¹⁶⁹ Zob. CDIAU HSPPD, Do Wysokiego Pana c.k. Szefa Namiestnictwa we Lwowie, Sprawozdanie c.k. Starosty w Buczaczu z dnia 24 sierpnia 1869 L.107, k. 231–232; Por. „Gazeta Narodowa” z 22 VIII 1869, nr 215.

¹⁷⁰ „Gazeta Narodowa” z 14 VIII 1869, nr 207.

¹⁷¹ Zob. CDIAU HSPPD, Do Wysokiego c.k. Prezydium we Lwowie, Trembowelski c.k. Starosta z 16 sierpnia L.140, k. 227–230.

Należy też zwrócić uwagę na takie przykłady jak Rzeszów. Korespondent „Czasu”, zapewne uczestnik tamtejszej uroczystości, zwracał uwagę czytelników na zabawę zorganizowaną przez rzemieślników w gospodzie, gdzie do późna w nocy – cytuję – *śpiewano pieśni narodowe z różnych epok i wydarzeń porobiorowych*. Wydaje się jednak, że charakteryzowała ją raczej spontaniczność organizacyjna, która umknęła uwagi społeczności miasta, stąd trudno wydarzenie zaliczyć i nazwać obchodem unii lubelskiej. Świadczy o tym fakt, iż nawet ten sam korespondent w innym miejscu napisał: *w większej części dzień rocznicy spędzono w skupieniu ducha, bądź to przenosząc się myślą do Lwowa, bądź też rozmyślając nad nieszczęsnym losem braci z nad Wisły, Niemna, Dniepru, Wołgi, Bajkału...* Zapewne inny, pisząc do „Dziennika Lwowskiego”, kategorycznie stwierdzał, że w Rzeszowie nie odbyła się żadna reminiscencja unii. W korespondencji czytamy – *W całym mieście nie znalazło się kilku mężów wpływowych, którzyby wzięli inicjatywę w obchodzie uroczystości. Lecz nie tylko miasto nasze milczało – cały powiat rzeszowski nie dał w tym dniu znaku życia (...)*. Nie uszło natomiast jego uwagi, że nie zapomniano o święcie cesarskim, składając życzenia na ręce starosty¹⁷². Z pewną ostrożnością, można chyba przyjąć, że podobnych przypadków, gdzie przygotowaniom nadano szerszy wydźwięk niż to miało miejsce, było więcej.

Na koniec należy dodać, że sypanie kopca nie było aktem jednodniowym. 21 sierpnia Franciszek Smolka powiadomił policję lwowską o ukonstytuowaniu się komitetu nieustającego, patronującego dalszym przedsięwzięciom. Dziesięć dni później, tj. 31 sierpnia, jako przewodniczący tego komitetu, wniósł do Prezydium Namiestnictwa prośbę o udzielenie zezwolenia, na zbieranie składek pieniężnych przesyłanych z terenu całego kraju. Namiestnictwo odesłało wniosek do dyrekcji policji wnosząc o opinie w sprawie. Ta ze swej strony odpisała: *Czyniąc tedy zadość powyższemu poleceniu mam zaszczyt donieść Wysokiemu Prezydium przy zwrocie komunikatu, że wedle zdania mego, zbieranie wszelkich składek czy datek, bez różnicy czy o nadesłanie takowych poprzedziło zawezwanie publiczności lub nie, bez poprzedniego zezwolenia rządu skutecznicię się nie powinno. Czyli zaś w obecnym wypadku żądane przez Komitet w mowie będący przyzwolenie udzielić wypada, jestem przeczącego zdania, bo jakkolwiek sypanie Kopca odbywa się w obliczu Rządu, jakkolwiek nadto z tym sypaniem Kopca połączone są wielkie wydatki, o których Pan Dr Smolka w podaniu swoim wspomina, wszelako jak skoro Komitet rozpoczął to dzieło bez zezwolenia Rządu, dzieło, które gdybyśmy nawet nie uważali za demonstrację przeciw Austrii wymierzoną, w każdym razie za demonstrację polityczną w innym kierunku*

¹⁷² Rzeszów 22 sierpnia. „Czas” z 24 VIII 1869, nr 192; Por. Rzeszów 18 sierpnia. „Dziennik Lwowski” z 23 VIII 1869, nr 205.

*pomyślaną uważanym być musi, tedy w naturalnej konsekwencji Rząd na środki ku urzeczywistnieniu nielegalnego dzieła zezwolić nie powinien (...)*¹⁷³.

Po takim komentarzu, 28 września namiestnictwo odmówiło prośbie.

Ostateczne dzieło było zasługą indywidualnych starań i przedsiębiorczości F. Smolki, który do śmierci patronował wszelkim pracom przy budowie i utrzymaniu pomnika. Gorącego orędownika znalazł w osobie uczestnika wojen napoleońskich, późniejszego powstańca Jana Bończy Pawulskiego, do śmierci (1877 roku) pilnującego robót przy kopcu, czym na stałe wpisał się w pamięć lwowian¹⁷⁴. Jak wspomina w swych pamiętnikach Kazimierz Chłędowski – *Zrazu robota ta szła szczupłymi siłami takich jak Smolka ideologów; później nikt pieniędzy na ten cel nie dawał, bo Rusini śmiali się z tej polskiej fantazji (...) Smolka się jednak zaciął i znaczną część swoich dochodów przez długie lata z krzywdą własnych dzieci na to poświęcał, aby górę z piasku sypać. (...) Śmiano się z niego, drwiono, ale Smolka nie dał się odwieść od raz powziętego zamiaru*¹⁷⁵. O ile w początkowym okresie, szczególnie w roku 1871, kiedy w celu dalszego sypania kopca przybyło do Lwowa około 1000 osób (delegacje ze Śląska, Krakowa i Poznania), czy w piątą rocznicę w roku 1874, o tyle – jak wspomina dziennikarz „Gazety Narodowej” z 1881 r. – po tych kilku latach *zapał sypania kopca osłabł zupełnie, tak że obecnie robota już tylko ślimaczym postępuje krokiem (...)*. Do ukończenia bardzo daleko¹⁷⁶. W tym samym roku, Rada m. Lwowa, na wniosek sekcji budowlanej, przyjęła na siebie część kosztów budowy kopca i przewidziała w preliminarzu budżetowym na ten cel 500 złr, począwszy od roku 1882¹⁷⁷. Po śmierci Franciszka Smolki w 1899 r., przejęła dalszy patronat nad Kopcem Unii Lubelskiej¹⁷⁸.

Uroczystości zorganizowano także na emigracji m.in. w Londynie¹⁷⁹ i Paryżu, gdzie do uroczystego nabożeństwa wzywał misjonarz ze zgromadzenia zmartwychwstańców ks. Aleksander Jełowicki. Odbyło się w kościele Wniebo-

¹⁷³ CDIAU HSPPD, Sprawozdanie c.k. Dyrektora Policji z dnia 21 września 1869 do Wysokiego c.k. Prezydium Namiestnictwa, We Lwowie dnia 21 września 1869, k. 235–236.

¹⁷⁴ Była to postać na tyle znana, że Władysław Bełza poświęcił mu wiersz pt. *Strażnik kopca*. Zob. J. B. Chołodecki, *Jan Bończy Pawulski i jego patriotyczna działalność. Wspomnienia z dziejów Lwowa w XIX. Stuleciu*, Lwów 1931, s. 25–29; *Jan Pawulski. „Przyjaciół Domowy”*, Lwów 15 VI 1877, nr 12.

¹⁷⁵ K. Chłędowski, *Pamiętniki*, t. I, *Galicja (1843–1880)*, Kraków 1957, s. 279; Por. J. B. Chołodecki, *Patriotyzm Lwowa w epoce porobiorowej. Nadbitka z wydawnictwa „Studia Lwowskie”*, Lwów 1932, s. 151.

¹⁷⁶ *Z kopca Unii*. „Gazeta Narodowa” z 14 VIII 1881, nr 185.

¹⁷⁷ *W sprawie kopca Unii*. „Gazeta Narodowa” z 25 XI 1881, nr 269 i 26 XI 1881, nr 270.

¹⁷⁸ S. Rachwał, *Kopiec Unii Lubelskiej...*, dz. cyt., s. 13–32.

¹⁷⁹ Zob. J. W. Borejsza, *Emigracja polska...*, dz. cyt., s. 240.

wzięcia przy celebrze ks. Mariana Komockiego, a okolicznościowe kazanie wygłosił rektor Seminarium Polskiego w Paryżu ks. Piotr Semenenko¹⁸⁰.

1.5. Podsumowanie

Jak wynika z analizy źródeł, jubileusz objął zasięgiem niewielką liczbę miast Galicji. W sumie na 34 odnotowane przypadki większość stanowiły miasta powiatowe – 20; 6 ośrodków, stanowiąc zaledwie 27% całości, to siedziby głównych okręgów sądowych. Na pozostałe 8 złożyły się mało liczące miasteczka i wyjątkowo wsie (zob. Mapa Galicji, stan z 1910 roku, z zaznaczonymi miejscami obchodów unii lubelskiej w 1869 roku – zamieszczona na końcu rozdziału). Mamy tu do czynienia z ośrodkami skupiającymi inteligencję i posiadającymi wykształconą kadrę urzędniczą o określonych i ukształtowanych poglądach politycznych. To właśnie oni stanowili trzon komitetów prowincjonalnych. Nie ma też wyraźnych różnic jakościowych i ilościowych pomiędzy obchodami organizowanymi w Galicji Wschodniej i Zachodniej. Z reguły przybrały one formę uroczystości kościelnych. W sumie zorganizowano 32 nabożeństwa w kościołach rzymskokatolickich i tylko 2 w greckokatolickich. Przy tym odnotowano jedynie 5 przypadków, gdy księża za pośrednictwem kazania, czy wprowadzenia starali się uświadomić cel obchodów. Z przytoczonych wcześniej obchodów prowincjonalnych wynika, że tylko w nielicznych przypadkach księża wyraźnie opowiedzieli się po stronie organizatorów, w większości przyjął stanowisko obojętne lub nawet wrogie. Poza pojedynczymi przykładami, obchody zostały zignorowane także przez społeczność żydowską. Jak wynika ze sprawozdań prasowych, obchody gromadziły zwolenników demokratów lwowskich i ich programu. Braku poparcia i zaangażowania społecznego należy się doszukiwać w oficjalnym zakazie władz austriackich, które robiły wszystko, aby nie dopuścić do jakichkolwiek reminiscencji unii. Bardzo pomocne w tej akcji okazały się starostwa, wezwane przez namiestnictwo do użycia posiadanych wpływów *celem zapobieżenia możliwym demonstracjom*¹⁸¹. Obawa Wiednia spowodowana była sytuacją wewnętrzną w Galicji, ale i międzynarodową, wskazującą na bliskość konfliktu prusko-francuskiego. W takich okolicznościach rząd musiał być zaniepokojony, kiedy cytaty z dzienników lwowskich dowodziły, że Polacy nie wyzbyli się planów odbudowy państwa,

¹⁸⁰ A. Jełowicki, *Pobożne wezwanie z powodu trójwiecznej rocznicy Unii Polski z Litwą*. Paryż 1869. Biblioteka Czartoryskich. Druki ulotne, sygn. 110759 III.

¹⁸¹ W połowie lipca Starostwa otrzymały z Namiestnictwa specjalny okólnik, zobowiązujący do paraliżowania przygotowań rocznicy. Zob. Np. Archiwum Państwowe w Krakowie. Starostwo Powiatowe w Białej, sygn. St. B 25 (1869 r.). L. 178.

a przez prowadzoną politykę pragną doprowadzić do wojny z Rosją¹⁸². Mimo że nie były to nastroje powszechne, zmuszały do szczególnie ostrożnej polityki wewnętrznej.

Zamiast łączyć społeczeństwo, rocznica uwidoczniła panujące w nim rozbieżności. Nie opierały się one na pozytywnym czy negatywnym stosunku do idei unii lubelskiej, gdyż te cieszyły się ogólnym poparciem, lecz wynikały z przyjętych, kreowanych przez prasę postaw biernego, bądź czynnego uczestnictwa w rocznicy. Wyrazem podziału były stanowiska obozu konserwatystów¹⁸³, konsekwentnie realizujących zapowiadany bojkot programu przygotowanego przez komitet lwowski i demokratów – praktycznie jedynych organizatorów jubileuszu.

Nie zrealizowano także tak istotnego celu, jak wykazanie trójzaborowej jedności Polaków. Obawy przed represjami ze strony państw zaborczych zmusiły delegacje polskie do wycofania się z uczestnictwa w obchodach. Niewątpliwie pomocny w podjęciu decyzji był wystosowany przez władze austriackie zakaz organizowania uroczystości.

Fiaskiem zakończyła się próba porozumienia polsko-ukraińskiego, które wyznaczono jako priorytetowe zadanie obchodzonej rocznicy. Co prawda można zaobserwować nieliczny udział ludności ukraińskiej, ale tę należy zakwalifikować do tej grupy, którą określano mianem – *gente Rutheni, natione Poloni*. O tym, że niewiele myślano o nowej unii, świadczy jesienna sesja sejmu 1869 r., na której został postawiony przez J. Ławrowskiego wniosek dotyczący uregulowania stosunków narodowościowych. W zamian za koncesje językowe zobowiązywał się on w imieniu Rusinów do współpracy z posłami polskimi na forum Rady Państwa i Sejmu. Mimo że wniosek uzyskał poparcie większości sejmowej, nigdy nie został zrealizowany¹⁸⁴, a Ukraińcy nadal występowali przeciwko programowi rezolucji. W tym wypadku rocznica okazała się więc tylko reminiscencją historyczną, pozostającą w rozbieżności z oczekiwaniami politycznymi.

Pokłosiem uroczystości była twórczość naukowa, literacka i artystyczna, która w swym wyrazie stanowiła apologię unii, jak i jej reminiscencji, przywo-

¹⁸² Zob. J. Feldman, *Sprawa polska w latach 1864-1894* [w:] *Pamiętnik V Zjazdu Historyków Polskich*, t. I, 1930, s. 439–444; Por. Np. „Gazeta Narodowa” z 7 VIII 1869, nr 200.

¹⁸³ Stanowisko konserwatystów doczekało się oceny J. I. Kraszewskiego, obserwatora ówczesnych wydarzeń, który jednoznacznie opowiadał się za obchodami, stąd nieco ostry ton wypowiedzi – *Nie potrzebujemy nawet mówić o tem, czego się łatwo czytelnik domysli, iż pomysł obchodu rocznicy we wszystkich nieprzyjaciółach manifestacji patriotycznych, obudzał wstręt i protestacje. Duchowieństwo, panowie, salonowe towarzystwo, obóz zachowawczy obiecywał z góry, iż w tem uczestniczyć nie będzie. – Ale tego odszczepieństwa już się spodziewać i przewidywać je było można*. Zob. B. Bolesławita, *Rachunki z roku 1869...*, dz. cyt., s. 361.

¹⁸⁴ S. Kieniewicz, *Adam Sapieha...*, dz. cyt., s. 361–363; J. Gruchała, *Rząd austriacki...*, dz. cyt., s. 26.

lując pamięć świetności dawnej Rzeczypospolitej i akcentując jedność jej dawnego terytorium¹⁸⁵.

Generalizując należy stwierdzić, że ze względu na ograniczony zasięg społeczny, nie należy przeceniać roli tej rocznicy. Stała się zjawiskiem marginalnym, na krótko koncentrującym uwagę jedynie najbardziej zaangażowanej politycznie i kulturalnie części społeczeństwa. Zapomniano praktycznie o potrzebie edukowania warstwy chłopskiej, dla której była to bodaj jedyna okazja poznania własnej historii. Stąd też w niewielkim stopniu mogła przyczynić się do wzrostu świadomości narodowej i społecznej.

¹⁸⁵ Na uwagę zasługują prace: H. Schmitt, *Unia Litwy z Koroną dokonana na Sejmie Lubelskim 1568–69. Szkic Dziejowy*, Lwów 1869; L. Tatomir, *Unia Litwy z Polską. Wspomnienie historyczne na pamiątkę 300-letniej rocznicy Unii Lubelskiej*; M. Leitgeber (ps. Mieczysław z Poznania), *Połączenie Litwy z Polską na pamiątkę trzechsetletniej Unii Lubelskiej opowiedział Mieczysław z Poznania*, Poznań 1869; W. Sarnecki, *Obraz stosunków zachodzących między Polską, Litwą i Rusią od początku ich powstania aż do zupełnego połączenia na sejmie lubelskim roku 1569, z załączeniem kopii aktów Unii horodelskiej i lubelskiej, jako też spisu herbów województw, księstw i ziemi składających dziedzictwo ojców naszych*, Kraków 1869; I. Danielewski, *O Unii lubelskiej. Napisał Majster od Przyjaciela Ludu na pamiątkę trzechsetnej rocznicy w dn. 11 sierpnia 1869*. Chełmno 1869; wspomnieć należy także o dwóch wystawach na konkurs im. Juliana Ursyna Niemcewicza ogłoszony 3 maja 1869 r., przez Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu, autorów T. Morawskiego i M. Bobrzyńskiego¹⁸⁵; T. Merunowicz, *Pamiątkę 300-letniej rocznicy Unii Lubelskiej 1869 roku*, drzeworyt, Lwów 1869; obrazy – J. Matejko *Unia Lubelska*, K. Młodnicki *Sypanie kopca na Wysokim Zamku we Lwowie*; K. Dzbański *Założenie kamienia węgielnego pod kopiec Unii Lubelskiej*; J. Trzeciak – wiersz pt. *Na 300-letnią rocznicę Unii Lubelskiej*.

Tabela 1

Wybrane aspekty obchodów unii lubelskiej w Galicji w 1869 roku

Lp.	Miejscowość	Powiat	Data	Organizator	Formy obchodów					mowy	Udział			Telegram do Lwowa	Inne
					KRK	KGK	S	wystrój kościoła	nabożeństwa		WI. A.	WI. P.	Spoleczny		
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	
1	Biała	Biała	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
2	Bohorodczany	Bohorodczany	-	-	+	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
3	Brody	Brody	11 VIII	-	+	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
4	Brzesko	Brzesko	-	RM	+	-	-	-	-	-	-	-	+	-	
5	Brzozów	Brzozów	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
6	Buczacz	Buczacz	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
7	Cieszanów	Cieszanów	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	+	delegat w imieniu RP	
8	Czortków	Czortków	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	RP	-	
9	Dębica	Pilzno	11 VIII	-	K	-	K	-	-	-	-	-	-	składka na powracających z zesłania, iluminacja	
10	Dolina	Dolina	11 VIII	burmistrz	+	-	+	-	-	+	-	-	-	zabawa	
11	Drohobycz	Drohobycz	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	Tow. Rękodzielników i Przemysłowców	-	

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
29	Nadwórna	Nadwórna	11 VIII	RP	+			podczas mszy strzały z moździerzy, na koniec „Boże, coś Polskę”	+			mieszczanie, obywatele ziemscy	Tow. Czytelni Miejskiej	Przed ratuszem odegrano „feszczę Polska nie zginęła”, zabawa w czytelni poprzedzona dwoma odczytami, pochod przez rynek, dalej zabawa w lokalu Straszewskiego
30	Nowy Sącz	Nowy Sącz	11 VIII		+									
31	Stary Sącz	Nowy Sącz			+			„Te Deum Laudamus”						
32	Podkarnień	Brody	11 VIII		K					+		Mieszkańcy pochodzenia polskiego i ukraińskiego		
33	Przemysł	Przemysł	11 VIII	RM, rzemieślnicy i przemysłowcy	BRK			Odśpiewano „Te Deum” i „Boże, coś Polskę”, brak biskupa i kanoników		+			Rzemieślnicy, młodzież	salwy z moździerzy, zamknięte sklepy i warsztaty, spływ Sanem, iluminacja okolicznych wzgórz i miasta, sztuczne

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
34	Radziechów	Kamionka						ków					RP	ognie przesłano garść ziemi na kopiec
35	Rawa Ruska	Rawa			+	+								
36	Rozdół	Żydaczów			+	+								
37	Rozwadów	Tarnobrzeg	11 VIII		+								Z-ca RP	
38	Rzeszów	Rzeszów	-	-	-	-	-	-	-	-	-	rzemieślnicy	-	zebranie w gospodarstwie, śpiew pieśni z różnych epok
39	Sambor	Sambor											TOL	
40	Sanok	Sanok	11 VIII	RM	+		K					mieszczanie, nieliczni chłopci	Tow. Czytelni Miejskiej	poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik
41	Sassów	Złoczów			+									składka na kopiec
42	Skole	Stryj			+									
43	Sokal	Sokal			+									
44	Stanisławów	Stanisławów											kasyno mieszczańskie	
45	Śniatyn	Śniatyn			+									
46	Tarnów	Tarnów	11 VIII		+									15 VIII festyn w ogrodzie strzeleckim, przedstawienia teatralne, pieśni patriotyczne, sztuczne ognie

47	Trembowla	Trembowla	11 VIII	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
1	2	3	4	5									
48	Weldzisz	Dolina	11 VIII	robotnicy z Maksymówki, Żakli, Mizunia	K		msza obrz. łac., druga – greckiego, śpiewano „Boże, coś Polskę” i „Myr wam bracia”	+				+	mieszkańcy zorganizowali uczyć
49	Zatożce	Brody			+								
50	Zbaraż	Zbaraż			-								
51	Złoczów	Złoczów	11 VIII		+								
52	Żółनिया	Łańcut			K								

Legenda:

KRK kościół rzymskokatolicki

KGK kościół greckokatolicki

S synagoga

Wł.A władze autonomiczne

Wł.P

RP rada powiatowa

RM rada miasta

K kazanie lub mowa w kościele

władze państwowe

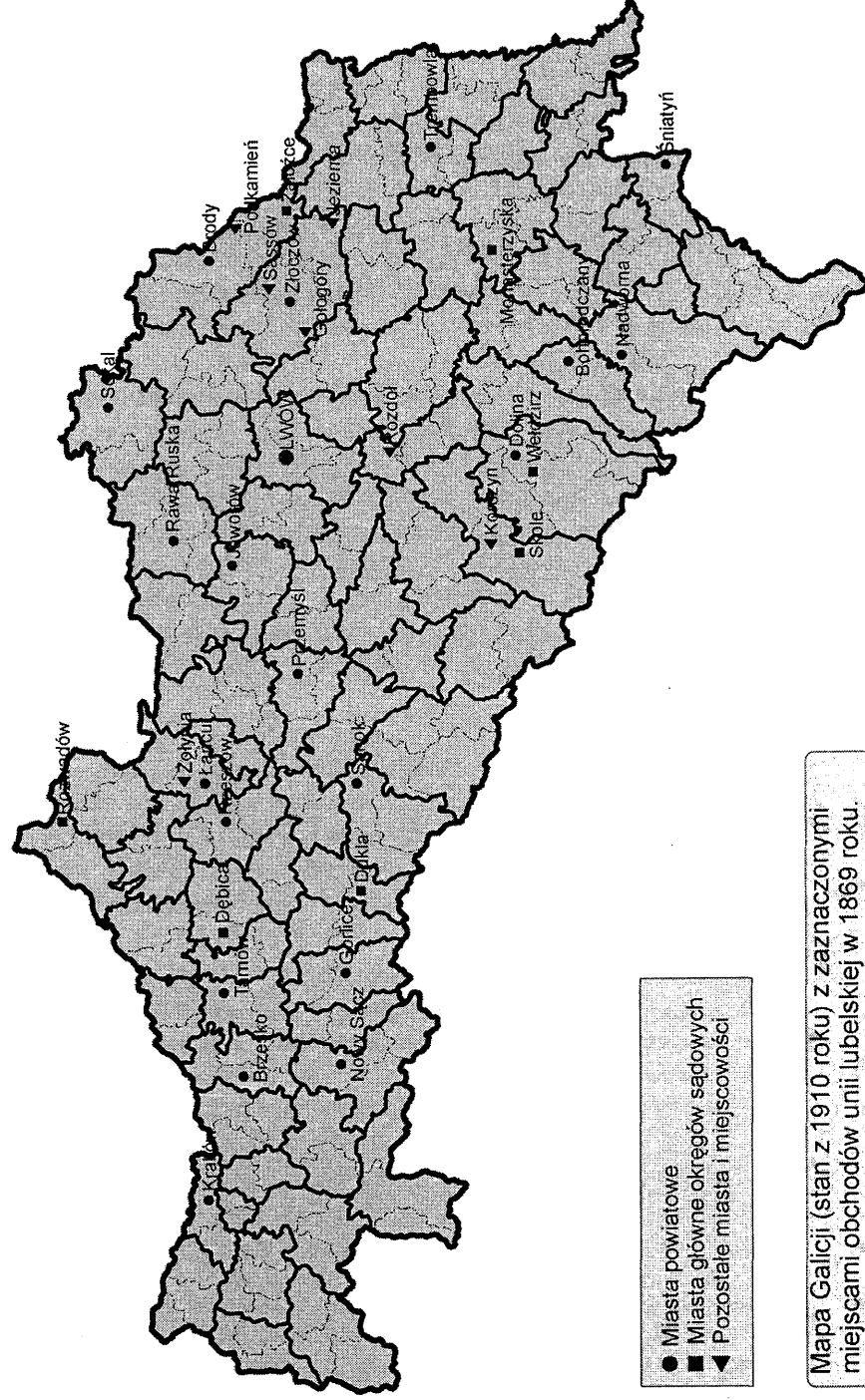
BRK

+ brak kazania

--- zjawisko wystąpiło

zjawisko nie wystąpiło

Źródło: CDIAU HSPPD, k. 120–232, „Czas”, „Kraj”, „Gazeta Narodowa”, „Dziennik Lwowski” z VI–VIII 1869.



Mapa Galicji (stan z 1910 roku) z zaznaczonymi miejscami obchodów unii lubelskiej w 1869 roku.